

Rozmowy ministra S. Jędrzychowskiego w NRD

Czwartek 7 bm., był drugim dniem pobytu w stolicy NRD — Berlinie, ministra spraw zagranicznych PRL, dr Stefana Jędrzychowskiego, gdzie bawił on z oficjalną wizytą przyjacielską. W tym dniu w godzinach porannych ministrowie spraw zagranicznych obydwu krajów wraz z delegacjami swych resortów kontynuowali rozmowy podjęte w środę 6 bm., stronę NRD reprezentuje delegacja z ministrem spraw zagranicznych Otto Winzerem.

Wizyta ministra spraw zagranicznych PRL dr Stefana Jędrzychowskiego i osób towarzyszących przebiega w NRD w atmosferze serdeczności i przyjaźni. Podkreślana jest ona na każdym kroku. Szeroko o wizycie informują środki masowego przekazu NRD. Czwartkowe dzienniki przynoszą informacje o pobycie polskiej delegacji w Berlinie na czołowych miejscach. Obojętne szczegółowe relacje z pierwszego dnia pobytu zamieszczają one m. in. pełne teksty toaistów wygłoszonych przez ministrów spraw zagranicznych obydwu krajów na przyjęciu w środę wieczorem. (PAP)

W MHW o sprawach zaopatrzenia ludności

7 bm. odbyła się w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego narada z udziałem zastępców przewodniczących prezydium wojewódzkich rad narodowych, poświęcona omówieniu sytuacji rynkowej i zadań handlu wewnętrznego na I kwartał br. Obrady prowadził minister handlu wewnętrznego — Edward Sznajder.

Minister podkreślił w swym wystąpieniu, że podjęte w wyniku uchwały VII plenum KC PZPR decyzje rządu stawiają przed handlem wewnętrznym zadanie znacznego zwiększenia dynamiki sprzedaży detalicznej, która będzie w I kw. br. wyższa niż w analogicznym okresie ubr. Dostawy towarów na rynek w pierwszych 3 mie-

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAŃ
PIĄTEK
8
STYCZNIA
1971

Wydanie AB
Rok wyd. XXVII
Nr 6 [8359]
Cena 50 gr

W służbie intensywnego rozwoju kraju

Obrady zjazdu ekonomistów

W Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczął się 7 bm. krajowy zjazd ekonomistów, obradujący pod hasłem „ekonomiści w służbie intensywnego rozwoju”. W obradach uczestniczy 800 wybitnych przedstawicieli teorii i praktyki gospodarowania. Na zjazd przybyli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR Stanisławem Kociolką, zastępcą członka Biura Politycznego, ministrem oświaty i szkolnictwa wyższego prof. Henrykiem Jabłońskim i wicepremierem Stanisławem Majewskim.

Przybyłych gości i uczestników zjazdu powitał przewodniczący głównego komitetu zja-

zdu, wiceprezes ZG PTE — prof. Wincenty Kawalec. Przewodnictwo obrad objął następnie prof. Kazimierz Seomski.

Przemówienie wygłosił prezes ZG PTE — prof. Józef Pajestka. Przypominając sytuację, w jakiej toczy się zjazd ekonomistów, mówca podkreślił, że środowisko ekonomiczne powinno przyczynić się do poprawy naszej gospodarki przez rozumne, pozytywne propozycje. Społeczeństwo ocenia postępek nie na podstawie globalnych danych statystycznych, ale z bezpośredniej obserwacji rzeczywistości — stwierdził mówca.

Prof. J. Pajestka powiedział następnie, że ogólny kierunek zmian systemu planowania i zarządzania wytyczony uchwałą V Zjazdu PZPR jest słuszny. Jednocześnie stwierdził, że trzeba — oświadczył on — że wprowadzane bądź też przygotowywane reformy w zakresie systemu bodźców ekonomicznych, systemu finansowego itd. mają pewne istotne braki. Konieczność intensyfikacji gospodarki jest jednak sprawą bezsporną, również wnioski stąd wynikające dla metod i środków działania, czyli dla systemu planowania i zarządzania.

Mówiąc o społecznych priorytetach rozwoju konsumpcji prof. Pajestka podkreślił, że ostatnie doświadczenia, które przeżył nasz naród, uczą, iż rozpatrywanie jakiegokolwiek spraw ekonomicznych musi dokonywać się na podstawie wielokierunkowej oceny wszystkich ich aspektów i następstw społecznych. Szybzy wzrost konsumpcji jest warunkiem ekonomicznym i społecznym szybkiego tempa ogólnego postępu. Sprężenie konsumpcji z produkcją jest wielostronne. Tezy o zmianie w kierunku wzrostu udziału wyrobów przemysłowych w strukturze konsumpcji mają sens tylko przy wzroście i to dostatecznie szybkim, realnych dochodów ludności, podkreślił prof. Pajestka.

Mówca oświadczył następnie, że hasło polityki selektywnego rozwoju jest tezą długofalowo słuszną. Do bardziej selektywnego rozwoju trzeba przechodzić jednak stopniowo, a nie nagłym zwrotem.

W imieniu kierownictwa partii i rządu przemówienie wygłosił przewodniczący Komisji

Planowania przy Radzie Ministrów, wicepremier Stanisław Majewski. Dokonał on analizy aktualnych problemów gospodarki kraju, przedstawiając najbliższe zadania dla praktyki i teorii ekonomicznej.

Dokończenie na str. 2

Wojewódzkie narady aktywu partyjnego

Wczoraj odbywały się w kraju kolejne spotkania wojewódzkiego aktywu partyjnego z kierownikami komitetów wojewódzkich PZPR, na których dyskutowane są — na tle aktualnej sytuacji — problemy pracy partyjnej i zadania, jakie przed instancjami i aktywnym partyjnym postawiły decyzje VII Plenum KC PZPR. Narady takie, które stanowią istotny element przygotowań do zbliżającego się VIII posiedzenia plenarnego Komitetu Centralnego partii, odbywają się w Kielcach, Koszalinie, Lublinie, Opolu, Rzeszowie, Warszawie, Wrocławiu, Krakowie i Zielonej Górze. PAP

Kampania sprawozdawczo-wyborcza PZPR w Wielkopolsce

Analiza aktualnej sytuacji — wytyczanie kierunków działania

Wczoraj obradowały w Wielkopolsce kolejne konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR w powiatach oraz dzielnicach Poznania. Organizacje partyjne powiatów: Konin, Wągrowiec, Wolsztyn oraz poznańskich dzielnic: Grunwald i Wilda dokonały oceny swojej pracy w minionej kadencji i wytyczyły programy działania na lata 1971—72. Podczas konferencji wybrano nowe władze powiatowych i dzielnicowych instancji partyjnych oraz delegatów na Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR.

bhp, podnoszenia kwalifikacji zawodowych, polepszenia dyscypliny pracy. Wiele miejsc poświęcono problemom wychowawczym, zwłaszcza młodemu pokoleniu.

W dyskusji zabrał głos I sekretarz

Dokończenie na str. 2

POZNAŃ-WILDA

I sekretarz KW PZPR Jerzy Zasada wziął wczoraj udział w Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej wildeckiej organizacji partyjnej. W Konferencji uczestniczył także gen. bryg. Marian Zieliński, z-ca Dowódcy Wojsk Lotniczych.

Zagajenie do dyskusji na Konferencji wygłosił I sekretarz KD Teofil Stróżyk, który obszernie nawiązał do grudnia wylądowania na Wybrzeżu i stwierdził, że klasa robotnicza Wilki wykazała w tych trudnych dniach szczególną dojrzałość i zdyscyplinowanie pozostającą na swoich stanowiskach pracy i realizującą z peł-

nym poczuciem obywatelskiej odpowiedzialności swoje zadania. Charakterystycznie wykonanie planów przez zakłady pracy Wilki T. Stróżyk powiedział, że wykonały one pomyślnie zadania produkcyjne planu 5-letniego jak i planu roku 1970, wiele z nich przedterminowo.

W dyskusji nawiązywano także do wydarzeń grudniowych próbując formułować na tym tle wnioski dla pracy partyjnej. Najwięcej problemów poruszonych w dyskusji dotyczyło kolejarzy i pracowników Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego — największej grupy zawodowej dzielnicy Wilda. Podkreślano potrzebę polepszenia warunków socjalno-bytowych załóg, warunków

nów — w charakterze kredytów długoterminowych.

Pokój w Czadzie?

Zdaniem obserwatorów, porozumienie podpisane w środę w Fort Lamy między prezydentem Czadu Francois Tombalbaye a 12 wodzami zbuntowanych plemion z rejonu Moubi, może oznaczać punkt zwrotny w toczącej się już od 5 lat wojnie domowej w Czadzie. Rozgłoszona w Fort Lamy przekazała apel prezydenta kraju, w którym wzywa do narodowego pojednania.

Pertraktacje w sprawie Buchera

Mija miesiąc od uprowadzenia ambasadora Szwajcarii w Brazylii Giovanni Buchera. Mimo trwających pertraktacji między porwaczami i rządem brazylijskim nie zdołano osiągnąć jeszcze porozumienia. W środę rząd brazylijski znowu odrzucił cztery osoby z 9 osobowej listy uzupełniającej, która dotyczy uwolnienia 70 więźniów w zamian za dyplomatę.

Warszawa zimą



Plac Zamkowy w śnieżnej szacie.

CAF — fot. Matuszewski

Seria eksplozji amunicji w Wietnamie Półd.

Z Sajgonu donoszą, że w czwartek rano nastąpiła seria eksplozji w ogromnym składzie amunicji położonym w pobliżu południowowietnamskiego portu Qui Nhon. Wybuchy trwały około 10 godzin. Eksplozowały m. in. tysiące tysięcy ton pocisków artyleryjskich. Wiele wojskowych amerykańskich i sajgońskich zostało zabitych i rannych. (PAP)

Wysokie straty USA w Indochinach

W kolejnym komunikacie ogłoszonym w czwartek amerykańskie dowództwo wojskowe podało w Sajgonie, że w ubiegłym tygodniu zginęło łącznie w Indochinach 65 wojskowych USA, a 365 zostało rannych.

Rzecznik powiedział także, iż dotychczasowe straty USA w Wietnamie wynoszą 44.241 zabitych i 293.529 rannych. Na liście zaginionych lub wziętych do niewoli znajdują się nazwiska 1.431 wojskowych USA.

Podało równocześnie, że w ubiegłym tygodniu zginęło 319 żołnierzy wojsk sajgońskich a 841 zostało rannych. (PAP)

Min. Spraw Zagranicznych ZRA w Paryżu

Francuski minister spraw zagranicznych, M. Schumann spotkał się w czwartek z wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych ZRA, M. Riadem. Rozmowy obu mężów stanu były kontynuowane w godzinach popołudniowych. (PAP)

OGODA

8 bm. będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, gdzie niedziela niewielkie opady śniegu, a na północnym zachodzie — również marznącej mżawki, powodującej gołoledź. Rano lokalne mgły. Temperatura maksymalna od minus 1 st. na północnym zachodzie do minus 8 st. w centrum i minus 13 st. na południowym zachodzie.

Dokończenie na str. 2

W sprawie Bliskiego Wschodu

Spotkanie przedstawicieli czterech mocarstw

W środę odbyło się w Nowym Jorku kolejne spotkanie stałych przedstawicieli ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji w ONZ, w sprawie pokojowego rozwiązania konfliktu bliskowschodniego.

Na zakończenie ogłoszono następujący komunikat „przedstawicieli czterech stałych członków Rady Bezpieczeństwa z zadowoleniem witają wznowienie rozmów pod egidą ambasadora Jarringa i wyrażają nadzieję, że rozmowy te szybko doprowadzą do istotnego postępu”. (PAP)

G. Jarring spotka się z A. Ebanem?

W nocy ze środy na czwartek zakomunikowano, że ambasador G. Jarring udaje się w czwartek do Izraela. Ma on tam przeprowadzić rozmowy z przedstawicielami rządu izraelskiego, a zwłaszcza z ministrem spraw zagranicznych tego kraju, A. Ebanem. Obserwatorzy podkreślają, że wizyta negocjatora ONZ w Izraelu wiąże się z tym, że Izrael wyznaczył jako swego głównego negocjatora w rozmowach pokojowych ministra spraw zagranicznych Ebana. Eban nie przybył do Nowego Jorku. Ambasador Tekoah jest jedynie jego zastępcą. (PAP)

M. Laird w Bangkoku

Sekretarz obrony USA Laird, który odbywa obecnie podróż po krajach Azji południowo-wschodniej, przybył w czwartek — podaje agencja AP — do Bangkoku. Głównym celem rozmów Lairda z rządem syjamskim jest sprawa zwiększenia potencjału militarnego Syjamu, przy udziale amerykańskiej pomocy wojskowej oraz omówienie sytuacji militarnej w tym rejonie.

W marcu wybory w Indiach

Termin wyborów parlamentarnych w Indiach został przesunięty o 3 dni. Miał się one odbyć w dniach od 1 do 7 marca br. W środę zakomunikowano oficjalnie, że odbędą się one od 8 do 11 marca, aby w ten sposób umożliwić lepsze przygotowanie list kandydatów.

20 bm. mały „szczyt” arabski

Dziennik „Al Ahram” pisze w numerze czwartkowym, że 20



Konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR

Zjazd ekonomistów rozpoczął obrady

Dokończenie ze str. 1

kretarz KW J. Zasada, który przedstawił zebrań wstępne informacje o przyczynach grunwaldowych wydarzeń na Wybrzeżu oraz poinformował o aktualnych pracach kierownictwa partii.

Zabierając na zakończenie głos nowo wybrany I sekretarz **KD Kazimierz Wierski** podziękował Teofilowi Stróżykowi za wieloletnią, ofiarną pracę w wieloletniej organizacji partyjnej i złożył mu życzenia z okazji powołania go na stanowisko wiceprzewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej. (ms)

POZNAŃ GRUNWALD

W Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej dzielnicowej organizacji partyjnej Poznań-Grunwald, liczącej ponad 6.200 członków i kandydatów wzięli m. in. udział sekretarz KW PZPR w Poznaniu **Czesław Kończal** i kierownik Wydziału Propagandy i Kultury KW — **Marian Jakubowicz**.

Zarówno w referacie I sekretarza KD PZPR Poznań-Grunwald **Romualda Szpingiera** jak i w dyskusji znalazły odbicie — zwłaszcza w świetle uchwały VII Plenum — najważniejsze problemy najludniejszej dzielnicy Poznania.

Dzielnica Grunwald przeżywa burzliwy rozwój, czego wyrazem jest m. in. fakt, że w minionym dziesięcioleciu zbudowano tu bądź przeniesiono do nowych pomieszczeń 28 zakładów, w tym o tak ważnym znaczeniu, jak Poznańskie Zakłady Farmaceutyczne „Pofa”, Wielkopolskie Zakłady Elektrotechniczne „Teletra” czy Poznańska Fabryka Maszyn i Aparatów Przemysłu Spożywczego. Sporo też, zwłaszcza w ostatnich dwóch latach, uczyniono dla poprawy warunków życia ludności: w gospodarce mieszkaniowej, w zakresie zwiększenia liczby sklepów i punktów usługowych oraz remontów ulic, a także rozwoju szkolnictwa. Wiele jednak pozostaje do zrobienia, co uwiadamia zwłaszcza w związku z ostatnimi wydarzeniami w naszym kraju.

Przewiduje się, że w bieżącej pięcioletniej najbardziej dynamicznie rozwijać się będą przemysły: elektromaszynowy i chemiczny, których udział w produkcji globalnej dzielnicy w roku 1975 wyniesie przeszło 75 proc.

W toku obrad szczególnie dużo uwagi poświęcono zadaniom wynikającym z oceny wydarzeń grunwaldowych na Wybrzeżu oraz uchwały VII Plenum KC partii. Sprawy te były też tematem dłuższego wystąpienia Czesława Kończala. Sekretarz KW zwrócił ponadto uwagę na konieczność intensywnego rozwoju gospodarki w ścisłej więzi z klasą robotniczą.

A. Harriman: W. Brandt obrał „mądry kurs”

Zdaniem znanego polityka USA Averella Harrimana, kanclerz federalny Willy Brandt obrał w swej polityce wschodniej „mądry kurs”, który przyczynia się do odprężenia w Europie. W przekonaniu Harrimana kurs ten zwiększa także szanse zjednoczenia Niemiec.

W wywiadzie dla wydawanego w języku niemieckim tygodnika „Washington Journal”, były ambasador USA w Moskwie i były szef delegacji amerykańskiej na rozmowy wietnamskie w Parżu polemizuje z krytycznymi uwagami dyplomatów i polityków „starszego pokolenia” jak Dean Acheson i George Ball na temat bolskiej polityki wschodniej.

„Chciałbym tu podkreślić — stwierdził Harriman — iż kanclerz Brandt obrał mądry kurs... Realistyczne jest zrozumienie przez niego faktu, że granica z Polską jest nieodwracalna”. (PAP)

Dziśjszy serwis informacyjny opracował Jerzy Walasek.

Wymagać to będzie wielkiego wysiłku tak działaczy partyjnych i gospodarczych, jak i wszystkich ludzi pracy. (tk)

KONIN

Powiatowa Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza PZPR w Koninie zgromadziła na sali obrad górników, energetyków, hutników, robotników z zakładów remontowych, chłopów, przedstawicieli inteligencji pracującej, reprezentujących 8-tysięczną rzeszę PZPR-owców Ziemi Konin. W obradach wzięli również udział sekretarz KW PZPR w Poznaniu — **Władysław Śleboda**.

Zagajając obrady, I sekretarz Komitetu Powiatowego w Koninie **Henryk Kaźmierczak** przedstawił szereg zasadniczych problemów pracy partyjnej, działalności przemysłu i rolnictwa. Nawiązując do VII Plenum KC PZPR, mówca podkreślił znaczenie sumiennej i rytmicznej pracy, doskonalenia działalności organizacji partyjnych w duchu kolegiałości i twórczej dyskusji, w kierunku zacieśniania więzi z klasą robotniczą.

Szczególnie wnikliwej oceny wymaga polityka kadrowa. Krytycznej analizie należy także poddać styl pracy i postawy ludzi pod kątem widzenia ich przydatności politycznej, moralnej i zawodowej wobec nowych, wyższych wymagań. Na tym tle podkreślić trzeba zaangażowanie i postawę załóg oraz aktywność partyjną w trudnej sytuacji gospodarczej i politycznej w grudniu ub. roku. Wyrazem tego była wzmożona wydajność pracy i dyscyplina społeczna przy wykonywaniu zadań produkcyjnych oraz pełnieniu obowiązków partyjnych.

Omawiając zagadnienia ekonomiczne, H. Kaźmierczak nadmieniał, że Konin nie nadaje się do wielkiego placu budowy. Przewiduje się na lata 1971/72 inwestycje, wartości 3 mld zł. Stąd to jednym z ważniejszych zadań tutejszej organizacji partyjnej jest zapewnienie sprawnego przebiegu procesów inwestycyjnych.

W dyskusji liczni delegaci podnosili sprawę dalszego doskonalenia pracy partyjnej, a także szereg problemów natury ekonomicznej. Głos zabrał również sekretarz KW — **Władysław Śleboda**, który nawiązując do wydarzeń na Wybrzeżu mówił o VII Plenum KC PZPR oraz o problemach pracy partyjnej. Sporo uwagi poświęcił on także działalności związków zawodowych, podkreślając ich rolę w służbie klasy robotniczej. Nagromadzone problemy, które stają przed nami, będzie można rozwiązywać skutecznie, pracując wydajniej i lepiej. (zm)

WĄGROWIEC

Nakreślenie głównych kierunków partyjnego działania i dalszej intensyfikacji w produkcji rolnej i przemysłowej, obniżania kosztów wytwarzania przez wyeliminowanie trudności w rolnictwie, poprawy warunków życia i pracy załóg, kształtowania właściwych norm życia partyjnego oraz stosunków między obywatelem i urzędem — oto wiodące problemy będące przedmiotem obrad Powiatowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej w Wągrowie.

W obradach wzięli również udział: sekretarz KW PZPR w Poznaniu **Jan Ławniczak**, członek KC, przewodniczący Centralnego Związku Spółdzielni Produkcyjnych **Stefan Jedryszczak** i zastępca kierownika Wydziału Rolnego KC **Roman Stachurka**.

Podstawą dyskusji było przedłożone wcześniej delegatom sprawozdanie ustępującej Egzekutywy KP oraz wystąpienie dotychczasowego I sekretarza KP **Bogusława Pawła** czyka.

Nawiązując do grunwaldowych wydarzeń oraz VII Plenum KC B. Pawłaczek przedstawił węzłowe problemy gospodarcze i społeczno-polityczne oraz stojące przed partią zadania. Dominującym nurtem dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele różnych środowisk, było szukanie odpowiedzi na pytanie, co i jak nale-

ży czynić, aby w oparciu o dotychczasowy dorobek, w atmosferze zmian zapoczątkowanych przez VII Plenum KC pomnażać ogólnonarodowe dobro — jedyne źródło poprawy warunków życia ludzi pracy, aby usuwać z praktyki życia gospodarczego i społecznego wszystko to, co hamuje nasz postęp.

W dyskusji zabrał również głos sekretarz KW Jan Ławniczak, poświęcając swoje wystąpienie aktualnym problemom politycznym kraju, informując zarazem o przyczynach i skutkach wydarzeń grunwaldowych, a także o krokach nowego kierownictwa partii, zmierzających do przewyższenia trudności. (fb)

WOLSZTYN

Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza powiatowej organizacji partyjnej, obradowała wczoraj w Wolsztynie. Wśród gości przybyłych na Konferencję znaleźli się m. in. przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej **Franciszek Nowak** oraz kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Poznaniu **Feliks Siemiankowski**.

Konferencję otworzył I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Wolsztynie, **Józef**

Grzelak, który również wygłosił wprowadzenie do dyskusji. Mówca stwierdził na wstępie, że w trudnym dla naszego kraju okresie przed VII Plenum KC, partia w powiecie wolsztyńskim ani na moment nie utraciła kontaktów z załogami zakładów pracy i z całym społeczeństwem. Następnie J. Grzelak skoncentrował się na problemach gospodarczych powiatu, a przede wszystkim rolnictwa, które jest podstawową gałęzią produkcji Ziemi Wolsztyńskiej.

Ostatnie dwa lata były szczególnie niekorzystne dla tej dziedziny i stąd niektóre podstawowe wskaźniki produkcyjne są niższe od tych, jakie zakładał plan.

Znacznie lepsza sytuacja istnieje w przemyśle, który zadania minionej 5-latk wykonał z nadwyżką. Na szczególne słowa uznania zasłużyły załogi Wolsztyńskiego Ośrodka Przemysłu Meblarskiego i Spółdzielni Pracy „Bojownik”.

W dyskusji zabrał m. in. głos przewodniczący WKPP F. Nowak, który omówił aktualną sytuację w kraju i wewnątrzpartyjną po VII Plenum KC, wypadki jakie miały miejsce w miastach naszego Wybrzeża oraz ustosunkował się do niektórych głosów w dyskusji. (s)

Komu przysługują podwyższone zasiłki rodzinne?

Wraz z podwyżką zasiłków rodzinnych w myśl uchwały Rady Ministrów i CRZZ z 30 grudnia ub.r. wprowadzono innowację w sposobie ustalania uprawnień do zwiększonego zasiłku: wysokość tego świadczenia uzależniono od dochodu przypadającego na członka rodziny. Zasięg podwyżki zasiłków szacuje się na ok. 4,7 mln dzieci i 1,2 mln niepracujących żon, toteż szybkie zgromadzenie wszystkich niezbędnych dokumentów oraz sprawdzenie zasadności wniosków ogółu zainteresowanych podwyżką przekracza niejednokrotnie możliwości zakładów pracy.

By nie opóźniać zatem wypłat, postanowiono, jak już informowaliśmy, wykorzystać w maksymalnym stopniu dokumenty zasiłkowe znajdujące się już w zakładach, ograniczając żądanie dodatkowych dowodów tylko do rzeczywiście niezbędnych, a równocześnie — w początkowym stadium — powierzyć tę sprawę samym zainteresowanym.

Podajemy w związku z tym kilka zasad, które pomogą pracownikowi ustalić, czy dochód jego rodziny nie przekracza 1000 zł na osobę i czy jest tym samym uprawniony do podwyżki zasiłku.

Sprawa podstawowa jest obliczenie przeciętnego miesięcznego dochodu rodziny. Bierzemy pod uwagę tylko dochody pracownika, jego żony lub małżonki oraz dzieci pozostających we wspólnym gospodarstwie domowym. Chodzi tu o dochody pochodzące z następujących źródeł: wynagrodzenie z tytułu zatrudnienia oraz zasiłki chorobowe i macierzyńskie, dochody z tytułu pracy nakładowej i agencji, wykonywania wolnej go zawodu oraz stałej działalności twórczej i artystycznej, stypendia, wreszcie emerytury i renty wraz ze wszystkimi dodatkami, ale bez kwoty podwyżki, wynikającej z ostatniej uchwały Rady Ministrów i CRZZ.

Przy tych obliczeniach wystąpi — rzecz jasna najczęściej — wynagrodzenie z tytułu zatrudnienia. Bierzemy tu pod uwagę wszystkie świadczenia z osobowego funduszu plac (po potrąceniu podatku od wynagrodzeń i składek na cele emerytalne) z wyjątkiem dodatków za rozłąkę i dodatku godzinowego wypłacanego na kolei, a także wynagrodzenia wypłacanego w macierzystym zakładzie z funduszu prowizji oraz z bezosobowego funduszu plac za prace ładunkowe. Wlicza się tu nagrody za efektywność eksportu. Za wynagrodzenie uważa się też równowartość wydanych pracownikowi w zakładzie świadczeń w naturze.

Wszystkie te dochody oblicza się w skali rocznej, a następnie ich sumę dzieli przez 12.

Obliczony w ten sposób przeciętny miesięczny dochód rodziny należy podzielić przez liczbę jej członków. Oprócz pracownika, jego małżonki i dzieci (tj. osób, których dochody były obliczane poprzednio) przy podziale tej kwoty uwzględnia się również innych członków rodziny, pod warunkiem, że pozostają we wspólnym gospodarstwie, nie mają żadnych własnych dochodów i utrzymywa-

ni są tylko przez rodzinę. Tak np. ojciec pracownika — emeryt, mimo wspólnego zamieszkania, nie będzie zaliczony do kręgu osób, na które dzieli się dochód rodziny.

Prawo do podwyższonego zasiłku na br. i wyrownania za grunwald ub. r. oblicza się na podstawie dochodów z 1970 r. W wytycznych Przewodniczącego Komitetu Pracy i Plac w tej sprawie przyjęto korzystną dla ubezpieczonych zasadę — wyłączenia dochodów z tych źródeł, które członek rodziny utracił przed końcem 1970 r.

Przewidziano też sytuacje wyjątkowe, w których prawo do podwyższonego zasiłku trzeba będzie ustalać w ciągu roku ponownie. Należą do nich wszelkie zmiany liczebności rodziny oraz nabycie lub utrata źródła dochodu przez pracownika, jego małżonkę lub dziecko.

Najbliższe wypłaty podwyższonych zasiłków nie będą uzależnione od natychmiastowego dostarczenia przez zainteresowanych zaświadczeń potwierdzających wszystkie powyższe dane, które składają się na obraz dochodów rodziny. Wystarczy oświadczenie pracownika w tej sprawie i zobowiązanie doręczenia niezbędnych dokumentów w terminie późniejszym. (PAP)

Wystawa w Arsenale

Architektura USA

Od dzisiaj w salach poznańskiego Biura Wystaw Artystycznych czynna jest ekspozycja współczesnej architektury USA. Była ona prezentowana już w Katowicach i we Wrocławiu, trwać będzie w Poznaniu do 24 bm.

Przy pomocy ponad siedemdziesięciu barwnych przeźroczy wystawa prezentuje najciekawsze realizacje architektoniczne ostatnich lat w Stanach. Ekspozycja obejmuje dzieła 55 współczesnych architektów amerykańskich, związane zarówno z budownictwem gmachów użyteczności publicznej jak i architekturą mieszkaniową.

Wśród twórców tych budowli zwracają uwagę nazwiska czołowych przedstawicieli współczesnej architektury europejskiej takie jak: Le Corbusier, Mies van der Rohe, czy Eero Saarinen. Nie zabrakło też prac architektów polskiego pochodzenia.

Wystawa dedykowana jest głównie najciekawszym realizacjom architektonicznym, umożliwia jednak również dokonanie przeglądu postępow w budownictwie, szczególnie mieszkaniowym. Propagandowo-reklamowy charakter ekspozycji nie pozwala wyrobić sobie poglądu na główne trendy artystyczne współczesnej sztuki architektonicznej w USA, oraz poznać gruntowniejszy indywidualności twórczych tej dziedziny sztuki. Umożliwia jednak wyrobienie ogólnej orientacji w problemach budownictwa i architektury w USA. Na plan pierwszy wysuwają się tu dzieła wielkich twórców architektury nowoczesnej w USA: Franka Lloyda Wrighta i Phillipa Johnsa. Większe wrażenie jednak od drapaczy i biurowców sprawia architektura inwestycji komunikacyjnych: portów lotniczych i mostów oraz funkcjonalność jej rozwiązań. (ob)

Dokończenie ze str. 1

VII plenum KC — stwierdził mówca — podjęło szereg decyzji doraźnych o natychmiastowych skutkach oraz zapowiedziało kierunki dalszych zmian. Podjęte więc zostaną w najbliższym czasie niezbędne decyzje przeciwdziałające wycofywaniu z produkcji i obrotu poszukiwanych przez ludność tańszych artykułów żywnościowych i przemysłowych. Zdecydowano także, że zwiększenia wymagać będą nakłady inwestycyjne na budownictwo mieszkaniowe.

Uchwała VII plenum KC za wiera również zapowiedź zmian w sposobach kierowania procesami społeczno-gospodarczymi, zapowiedź pogłębiania socjalistycznej demokracji, m. in. drogą szerokiego dialogu partii z klasą robotniczą. Pochodną tego muszą być nieuchronnie zmiany w metodach zarządzania i planowania w ogniwach i jednostkach gospodarczych, a więc także zmiany w ich funkcjonowaniu.

Znajdujemy się — stwierdził wiceprezes — w trakcie oceny i weryfikacji planu gospodarczego na rok bieżący oraz przepracowywania założeń rozwoju gospodarki na lata 1972—1975. Oprócz zapowiedzianych już doraźnych zmian, które znajdują wyraz w wielu dziedzinach planu, wylania się kwestia ogólniejsza, dotycząca sposobu ustalania celów finalnych działalności gospodarczej. Wzrost dochodu narodowego jest najbardziej syntetycznym wyrazem rozwoju gospodarczego, ale ostatecznym celem produkcji w naszej gospodarce jest coraz lepsze zaspokajanie potrzeb społeczeństwa. Natomiast inwestycje, produkcja i wymiana stanowią środki i sposoby realizacji tego celu.

Dążąc do prawidłowego podziału dochodu narodowego na inwestycje i konsumpcję, a tej na poszczególne grupy społeczne, musimy wszyscy pamiętać, że pierwszym i podstawowym warunkiem wzrostu spożycia jest osiągnięcie wzrostu dochodu narodowego, a więc coraz bardziej efektywne pomnażanie wytwarzanych dóbr i usług. Niech ta podstawowa zasada będzie główną wytyczną w naszym działaniu. Niech się stanie powszechną, w pełni uświadomioną prawdą społeczną.

Istotnym stimulatorem postępu technicznego i ekonomicznego jest skuteczny system mechanizmu wzrostu plac. Przyjęta w decyzjach V plenum zasada samofinansowania wzrostu plac, a więc uzależnienie wzrostu zarobków załóg zakładów pracy od osiągniętych wyników ekonomicznych przez te zakłady jest niewątpliwie słuszną. Natomiast rozwiązania przyjęte przy wdrażaniu tej zasady i nasuwają szereg istotnych zastrzeżeń.

Dotyczy to zwłaszcza sztywno ustalonych granic wzrostu wynagrodzeń oraz nadmiernej złożoności tych rozwiązań. Potrzebne są więc konstruktywne zmiany tego systemu prowadzące do rzeczywistego wzrostu inicjatyw, w wyrównaniu rezerw, a zarazem usuwając bariery wzrostu zarobków uzasadnionego wzrostem wydajności pracy i wynikami ekonomicznymi.

Pełna skuteczność bodźców materialnych występuje jednak wtedy, gdy za wynagrodzenie otrzymywane za pracę można otrzymać na rynku pożądane towary. Aby wyjść

temu naprzeciw, VII plenum KC PZPR zaleciło wzmocnienie produkcji artykułów rynkowych i szybszy rozwój usług. Rząd podejmując w tym kierunku odpowiednie przedsięwzięcia, ale problem jest szerszy — wylania się mianowicie kwestia, jak zapewnić długofalowy szybki rozwój środków produkcji i przedmiotów spożycia, jak sprężyć rozwój eksportu i importu z rozwojem kraju i zaopatrzeniem rynku, jak zbudować racjonalny system kształtowania cen i plac, jak zapewnić równowagę rynkową.

Ważną też sprawą jest ochrona na konsumenta przed pogarszaniem jakości wyrobów, zmianą asortymentu obliczoną tylko na uzyskiwanie wyższych cen, wprowadzeniem na rynek wyrobów niedostatecznie sprawdzonych.

Oto najważniejsze, — stwierdził wicepremier — choć bynajmniej nie wszystkie problemy polityki gospodarczej, wymagające opracowań ekonomicznych zarówno teoretycznych, jak i dających podstawę do konkretnych rozwiązań w praktyce gospodarczej.

W toku dyskusji przedstawionej wysuwano postulaty wyrażone podziału kompetencji i odpowiedzialności poszczególnych ogniw gospodarczych i kierujących nimi ludzi. Szereg operatywnych, często drobiazgowych decyzji przesuwało na wyższe szczeble zarządzania, wywołując proces niepotrzebnej centralizacji. Na skutek tego rzeczywiste kompetencje kierowników jednostek gospodarczych są często za wąskie w stosunku do zajmowanych przez nich stanowisk; a przede wszystkim nie dość sprecyzowane, dotyczy to praktycznie wszystkich szczebli zarządzania. Odbija się to na procesie przygotowania decyzji i na ich trafności.

Nadmierne skupianie decyzji na wyższych szczeblach zaciera różnicę w podejmowaniu decyzji makro- i mikroekonomicznych, a co najważniejsze, hamuje inicjatywę, osłabia poczucie odpowiedzialności i rodzi przesłanki do hołdownia asekurancji. Ustalenie zakresu rzeczywistych kompetencji, właściwych dla poszczególnych szczebli zarządzania gospodarką, respektowanie tych kompetencji oraz dopuszczanie uzasadnionego ryzyka powinno być z jednej strony procesem weryfikującym przydatność kadr kierowniczych, a z drugiej — podstawą racjonalnego działania.

Po południu rozpoczęła się dyskusja. Toczy się ona w 6 sekcjach problemowych, w których referaty przygotowali wybitni naukowcy oraz przedstawiciele praktyki gospodarczej.

Zjazd zakończy obrady w piątek. (PAP)

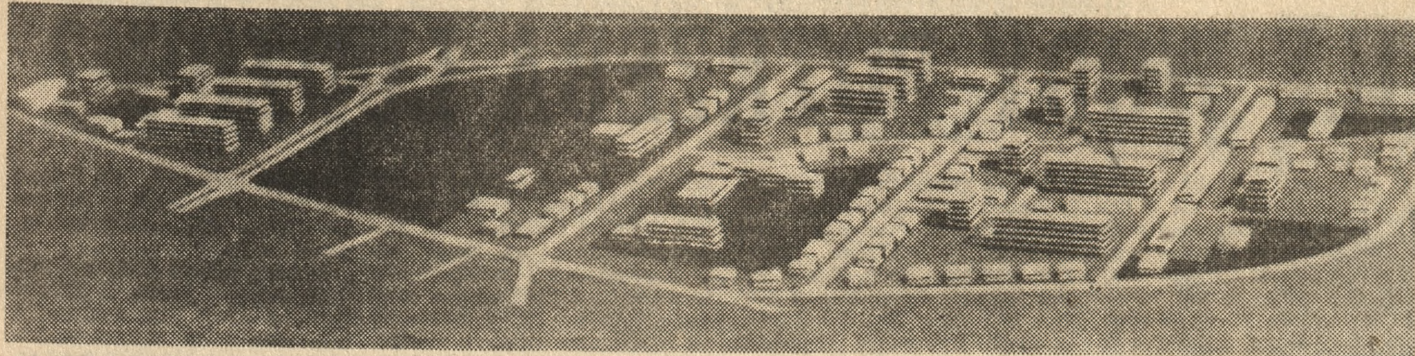
W MHW o sprawach zaopatrzenia

Dokończenie ze str. 1

Dostawy przetworów zbożowych i mącznych, cukru, pieczywa i innych artykułów żywnościowych z przemysłu krajowego powinny w pełni zaspokoić potrzeby. Zgromadzono spore rezerwy warzyw, owoców i ziemniaków. Tu również przewiduje się pokrycie zapotrzebowania rynku.

Znaczenie poprawy się sytuacja w dziedzinie wyrobów czekoladowych. Dostawy kawy naturalnej ustalono na poziomie I kwartału 1969 r., co powinno umożliwić zaspokojenie popytu ludności miast. Popępszy się zaopatrzenie w artykuły przemysłowe: odzieżowe i obuwnicze oraz trwałe użytku. Będą jednak występowały niedobory niektórych asortymentów, jak np. tkanin bawełnianych pozwoło-pięściaradiowych, pasmanterii, gramofonów, artykułów instalacyjno-sanitarnych, obuwia gumowego, niektórych asortymentów mebli. Problemy te — stwierdził m. in. Sznajder — są jeszcze dostawy artykułów przemysłowych; będziemy się starali łagodzić braki. Należy podkreślić, że dostaw y artykułów przemysłowych, na które ceny zostały obniżone, są w zasadzie zapewnione na poziomie pokrywającym zapotrzebowanie. Przemysł czyni wysiłki, aby zwiększyć produkcję i dostawy magnetofonów, na które popyt gwałtownie wzrósł.

Dla zapewnienia prawidłowego zaopatrzenia rynku w węgiel i koks podjęto decyzję, że 37 proc. kwartalnego planu dostaw węgla i 35 proc. koksu zostanie zrealizowanych w styczniu, a 35 proc. w lutym, co pozwoli na utrzymanie ciągłości zaopatrzenia w mieszkaniach zimowych. (PAP)



Makieła osiedla na 37 tys. mieszkańców, które będzie budowane w Ostrowie w latach 1971 — 73 w rejonie ulic: Wrocławskiej, Kościuszki i ZMP.

Z rozmachem i rozsądkiem

Nad Ostrowem leciałem kiedyś samolotem. Z wysokości kilkuset metrów spoglądałem w dół, starając się rozróżnić poszczególne uliczki, zbiegające się do głównych arterii wylotowych. Rynek — urbanistyczny węzeł tych arterii, a w nim w otoczeniu kilku drzewek — Ratusz, z nadbudową imitującą polski barok. Dokoła centrum zielony pierścień parków, alej i skwerów: to granica starego miasta. Dalej — to już nowe miasto: zakłady przemysłowe, osiedla bloków mieszkalnych i wtopione w zieleni ogródków dzielnice domków jednorodzinnych.

Tu będzie przemysł

Wielką dzielnicą przemysłową staje się nieopodal rejon ul. Dziągwy. Są tu: Rzeźnia Miejska, Ostrowskie Miejskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego, Zakłady — Sprzętu Mechanicznego, Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Sklepek. Wszystkie znacznie się rozbudowują i wszystkim zarezerwowano na ten cel grunty. Ten ostatni zakład rozpocznie niebawem kosztów około 50 mln zł budowę wytwórni płyt wiórowych. Znajdzie w nim zatrudnienie 90 osób, w tym większość kobiet.

Przy ul. Limanowskiego będzie się Biuro Zbytu Obrabiarek i Narzędzi; bardziej na północ rozciąga się nie w pełni jeszcze zabudowana baza WPHS oraz druga Spółdzielni Remontowo-Budowlanej. Po prawej stronie szosy wiodącej do Poznania rozlokowało się Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane GK (z działem budowlanym drogowym i produkcją prefabrykatów). W pobliżu — Służba Drogowa Prywatium MRN. Wszystko to nowe obiekty.

Ta część miasta raptownie zmienia swe oblicze. Wznoszą się tu już nowe mury Państwowego Ośrodka Maszynowego, Zakładów Jajczarsko-Drobiażarskich, nie wykończone jeszcze wielkie magazyny Centrali Naświetnej, a na starym lotnisku

znalazła swe locum nowa baza PKS. Znajdą się tu również w przyszłości Komunikacja Miejska, Zakład Oczyszczania Miał, magazyny WPH Meblami oraz Baza Ostrowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. Pomyślano również o rezerwie terenu dla Technicznej Obsługi Samochodów, a przy ul. Batorego zaczęła stawać swój nowy zakład Spółdzielnia Stolarzy „Dąb”. Kolejnym siedliskiem przemysłu stanie się obszar w dzielnicy Zacharzew. Zakończyły się tu właśnie budować Zakłady Produkcji Betonów, które chyba opuszczają wreszcie teren popularnej „be-toniarni” przy ul. Raskowskiej. Zamierza się na nim zlokalizować, z dawną w Ostrowie oczekiwaną, nowoczesny dworzec autobusowy.

Wróćmy jednak na Zacharzew, gdzie obok „Wiefabetu” już w tym roku zaczyna się wznosić obiekt Centrali Rybnej z magazynami i zakładem przetwórczym, w którym znajduje zatrudnienie spora grupa kobiet. Dalsze rezerwy terenu dla bliżej jeszcze niesprecyzowanych inwestycji ciągną się w trójkącie dotykającym ul. Odolanowskiej. Obecnie w tym rejonie rośnie — zbyt jednak powoli — baza magazynowa PZGS.

Tu będziemy mieszkali

Ludzie, którzy w Ostrowie pracują lub będą pracowali, chcieliby także tutaj mieszkać. W tej chwili nie jest to takie proste. Pełna chłonność rezerw terenów mieszkalnych przekracza 100 tys. mieszkańców. Mankamentem jest jednak to, że nie są to tereny uzbrojone (tzn. brak jest urządzeń wodno-kanalizacyjnych, gazu, światła i wody). Plan perspektywiczny przewiduje, że bloki mieszkalne wyrosną za sadniczo w czterech rejonach miasta.



Pierwszym z nich jest śródmieście, którego 78 proc. obecnych domów wybudowanych zostało przed I wojną światową. Zajmuje ono 10 proc. powierzchni miasta i jest zamieszkałe przez 45 proc. jego mieszkańców. Prawidłowe zagospodarowanie wolnych jeszcze placów lub miejsc po walących się parterówkach, pozwoliłoby postawić tu bloki z około 4 tysiącami izb. Spore rezerwy kryje ulica Gimnazjalna, a także północne zaplecze ulicy Raskowskiej. Tę zabudowę ciągle się jednak odkłada, bowiem budownictwo „plombowe” jest droższe. Trzeba jednak policzyć koszt użycia terenu, czego inwestorzy budownictwa mieszkaniowego nie biorą pod uwagę w swych kosztorysach.

Główną dzielnicą rozwojową Ostrowa jest teren okolicy ul. Nowotki, Prof. Kaliny Strzeleckiej, Manifestu Lipcowego. Obszar ten sąsiaduje od zachodu ze śródmieściem, z którym łączy go układ zieleni, w tym z projektowanym centralnym ośrodkiem usług wielkomiastowych. Już niebawem rozpocznie się „uzbrajanie” tego terenu. Ma tu w przyszłości mieszkać w blokach o różnej wysokości ponad 25 tys. ludzi.

Niebawem (1971—1973) staną pierwsze pięciokondygnacyjne bloki na obszarze między ulicami: Kościuszki — ZMP — Wrocławską. Zamieszka tu około 3 tys. ludzi. Będzie to wymagać wyburzenia około 40 mieszkań w starych budynkach, ale pozwoli w sposób dość zasadniczy uporządkować wlot do miasta od strony Katowic. Przy ul. ZMP powstanie kompleks szkół zawodowych ZNTK oraz szereg pawil-

lonów usługowych i handlowych. Po obu stronach Banku wzniesione zostaną tzw. punktowne. Znikną już stary domek, w którym nocować miał sam Napoleon, znikły przyległe doń magazyny. W roku 1972 powstanie w ich miejsce duży reprezentacyjny blok mieszkalny. Zamierza się urządzić tu dla usprawnienia komunikacji wielkie rondo. Pociąga to za sobą zlikwidowanie starego cmentarza. I tutaj wzniosą się w pobliżu bloki mieszkalne, super-market, pawilony itd. Obecne targowisko odetnie się od strony ulicy pawilonem usługowym i barem szybkiej obsługi. Z boku stanie kino, którego plany są już sporządzone.

Po wyczerpaniu możliwości zabudowy tego rejonu wkracza się na kompleks ograniczony ulicami: Grunwaldzką — Limanowskiego — Słowackiego. Aleja Słowackiego zostanie przedłużona i stanie się w przyszłości ważną arterią komunikacyjną Ostrowa. Początek jej będzie w okolicach ogrodu LOK, następnie przebiegnie obok nowego szpitala i dalej między Browarem a Rzeźnią do ul. Krotoszyńskiej, znacznie prostując się po drodze. Stana wzdłuż niej bloki mieszkalne i urzędowania towarzyszące. Następnie przez ul. Towarową obok dworca kolejowego aleja dołączy do ul. Sienkiewicza.

Budownictwo indywidualne, które ma w Ostrowie tak duże tradycje, rozmieszczone zostanie w dzielnicy Zacharzew, a także w rejonie ul. Grabowskiej i ul. Nowa Krępa oraz na południu w dzielnicy Zębów.

Plany rozwojowe Ostrowa nakreślone są z rozmachem, ale także z dużą dozą rozsądku, trzeźwym i realnym spojrzeniem na potrzeby i możliwości rozwijającego się wciąż miasta.

ROMAN JASTRZĘBSKI

Po wizycie w Moskwie

NIEWZRUSZONY FUNDAMENT

Szczegóły i przebieg odbytej w ub. wtorek na zaproszenie KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR moskiewskiej wizyty I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i premiera Piotra Jaroszewicza znamy już z zamieszczonych w środowisku prasie informacji oraz oficjalnego komunikatu opublikowanego po zakończeniu tej wizyty. Komunikatu — dodajmy to od razu — bardziej niż kiedykolwiek przy okazji tego rodzaju spotkań czołowych przedstawicieli kierownictwa obu partii i rządów — szczegółowego i konkretnego. Nie ma więc potrzeby powtórzenia wymienia tych wszystkich najbardziej żywotnych dla naszych narodów spraw, które były przedmiotem moskiewskich rozmów.

Warto jednak wrócić do tej wizyty by w pełni uświadomić sobie jej znaczenie oraz uczynić kilka uwag na temat jej charakteru. Było to pierwsze spotkanie kierownictwa partii i rządowych Polskiej i Związku Radzieckiego po wydarzeniach grudniowych oraz zmianach, jakie nastąpiły w naszym kraju w wyniku uchwały VII Plenum KC PZPR. Dla każdego, kto pilnie obserwował wystąpienia czołowych przedstawicieli nowego kierownictwa partyjnego i państwowego było jasne, iż Polska będzie konsekwentnie kontynuowała swą dotychczasową politykę zagraniczną, a przede wszystkim będzie umacniała swą pozycję jako państwa należącego do wspólnoty socjalistycznej.

„Niewzruszonym kanonem naszej polityki zagranicznej jest i pozostaje — jak to podkreślił w swym przemówieniu na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 23 grudnia ub. roku Edward Gierek — braterski sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim stanowiący decydujące gwarancje naszego bezpieczeństwa i niezawisłości”.

Fundamentalną prawdę zawartą w tych słowach potwierdza życie, potwierdza historia II wojny światowej oraz dzieje ostatniego ćwierćwiecza.

Należy przypomnieć, że dla dalszego rozwoju współpracy ekonomicznej między Polską a ZSRR ma olbrzymie znaczenie podpisana niedawno w Warszawie polsko-radziecka umowa handlowa, na lata

1971—1975. Odpowiada ona podstawowym kierunkom harmonijnego rozwoju naszej gospodarki, zakładając m. in. możliwość odpowiedniego zwiększenia zakupu dóbr inwestycyjnych i produktów rolnych w ZSRR oraz wzrost i odpowiednią strukturę polskiego eksportu do Kraju Rad.

Polska może być państwem prawdziwie niezależnym, suwerennym i harmonijnie rozwijającym się tylko jako państwo socjalistyczne, kroczące naprzód razem z wielką wspólnotą, a przede wszystkim z naszym wypróbowanym przyjacielem i sojusznikiem — Związkiem Radzieckim. To też w najlepiej pojętym interesie Polski leży umacnianie i pogłębianie przyjaźni i sojuszu z Krajem Rad.

Temu podstawowemu celowi służyła właśnie moskiewska wizyta Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza, których witano na lotnisku Wnukowo jak prawdziwych, wypróbowanych przyjaciół — a jednocześnie jako czołowych przedstawicieli bratniej partii i bratniego narodu.

Krótką, trwającą niespełna 10 godzin wizyta miała niezwykle serdeczny, a równocześnie ściśle roboczy charakter. Prowadzone w atmosferze pogłębiającej się przyjaźni i wzajemnego zrozumienia rozmowy Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza z Leonidem Breżniewem i Aleksiejem Kosyginem wykazały całkowitą jedność poglądów KPZR i PZPR, ZSRR i PRL na wszystkie omawiane problemy.

Tak więc wbrew oczekiwanom niektórych wrogich Polsce kół zmiany, jakie nastąpiły w naszym kraju nie tylko nie osłabiły, lecz wręcz przeciwnie umocniły i pogłębiły niewzruszoną przyjaźń i jedność poglądów między Polską i Związkiem Radzieckim.

O tej jedności poglądów mówił oficjalnie opublikowany we środę komunikat, a nieoficjalnie potwierdzał ją m. in. przebieg pożegnania polskich gości, przez radzieckich gospodarzy, pożegnania, które nieodłącznie od protokołalnych zwyczajów — było pełne serdeczności, było pożegnaniem wypróbowanych, prawdziwych przyjaciół, którzy darzą się nawzajem pełnym zaufaniem. PAP

Uczymy się języków

Jak wiadomo, ziemia dawno już przestała być planetą ludzi jednego języka i jednej mowy. Ponoć ludzkie języki „pomieszały się” przy budowie słynnej wieży Babel. I to tak dokładnie, że do dziś skłani jesteśmy na zagłębie, zwyciężając skutkiem tego bardzo niepomyślnego zdarzenia. A wysiłków kosztuje to niewiele. Wiele o tym każdy, kto poznał lub przynajmniej poznać próbował jeden choćby język odmienny od ojczystego. Goręcy niepowodzeń na tym polu słodziła nam dotąd powszechna dosyć opinia, że nasz język jest najtrudniejszym językiem świata i żaden cudzoziemiec dobrze się go nauczyć nie może.

Albo to już nieprawda. Bo i cudzoziemcy coraz lepiej, z wielkim nierzadowieniem uczą się języka polskiego. Uczą się ci, którzy przybywają do Polski na praktyki zawodowe i na studia, uczą się stażysty i cudzoziemscy lektorzy. Co roku też kilkudziesięciu polskich lektorów wyjeżdża za granicę, aby uczyć języka polskiego w wielu krajach świata.

Trudna jest dla obcokrajowców nasza piękna ojczysta mowa. Zda im się nieraz jako deszcz jesienny, co wiatrem szumi i o szyby puszczę. A kiedy z naszej mowy uderza im się wylotem jakiegoś złośliwego słowa, to okazuje się potem, że w ich ojczystym języku znaczy ono coś zupełnie innego. Pewien Norweg na przykład od pierwszej chwili nabral ogromnej dla nas sympatii za jedno małe słowo „tak”. — Jacyż uprzejmi są ci Polacy, — myślał ów przybysz z kraju fiordów słysząc wokół to słowo, bo „tak” po norwesku znaczy „dziękuję”... I nie zmienił swego przekonania również wtedy, gdy już dobrze nauczył się polskiego.

Obcokrajowcy najczęściej uczą się swą naukę od Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców w Łodzi. Łódzkie Studium to mała wieża Babel, której mieszkańcy — zupełnie inaczej niż w biblijnej opowieści — stają się po mału ludźmi „jednego języka i jednej mowy”. Nie każdemu oczywiście przychodzi to łatwo, bo nie ma

niepodzianek kryje dla nich polska gramatyka. No bo jak na przykład odmienić przez osoby zwrot „nosić kalosze”? Pewien egzotyczny student zrobił to uroczo w ten sposób: ja noszę kalosze, ty nosisz kalosisz, on nosi kalosie.

Języka polskiego cudzoziemców uczą się też w „Polonicum” przy warszawskim uniwersytecie i we wszystkich właściwie ośrodkach akademickich w kraju, bo lektorzy języka polskiego pracują w każdej prawie uczelni. I w Poznaniu od wielu już lat na kursach i lektoratach coraz liczniejsze grono obcokrajowców uczy się od początku lub doskonale znajomości języka. W Zakładzie Językoznawstwa Stosowanego UAM przygotowuje się także dwujęzyczne programy języka polskiego a doświadczenia dydaktyczne z kursów dla cudzoziemców służą rozwijaniu ogólnej teorii nauczania języków obcych.

Trudno byłoby policzyć narodowości uczących się w Polsce cudzoziemców. Odległość ich ojczystych języków od naszego nie zawsze decyduje o powodzeniu, a nawet lepiej, gdy jest to oddalenie na tyle bezpieczne, aby się języki przez bliskie podobieństwo nie mieszały. Bo — wbrew pozorom — najtrudniejsze do przewyższenia są te najbliższe różnice. Zdolności językowe, pracowitość i zamiłowanie do języka są jednak najważniejsze. Pewien obywatel z NRD po 3-letnich studiach doktoranckich i nauczyciel języka w Poznaniu bronił niedawno swej pracy doktorskiej na Uniwersytecie po polsku!

Coraz więcej mamy przyjaciół polskiego słowa. Poznając język stają się oni także szczerymi przyjaciółmi naszego kraju. Darzymy ich zawsze wielką sympatią, bo spotkanie cudzoziemca, który tak, nie mówiąc po polsku jest dla każdego Polaka niemalym powodem do radości i dumy. To przecież świadectwo że wzrasta ranga polskiej nauki i kultury, że znacząca jest rola Polski w świecie.

Mimo to jednak — uczymy się języków obcych!

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

NASZE ROZMOWY

W sąsiedztwie redakcji mieszczą się Poznańskie Zakłady Remontowe Maszyn Poligraficznych. Nieraz mnie kociło wstąpić tam na rozmowę z któryś z pracowników. Okazała nadarzyła się właśnie teraz, gdy poznałem Edmunda Pawlaka, ślusarza maszynowego, specjalistę od offsetów.

— To o czym teraz rozmawiamy będzie drukowane w naszym magazynie? Czy też jestescie zakładem przewidzianym tylko do remontów?

— Własną produkcję urządzeń poligraficznych zaczęliśmy w roku 1965. Rozwiązaliśmy wtedy ważny problem dla naszego drukarstwa. Przy zwykłym, metalowym zestawie (czcionce) można dokonać na maszynę plaskiej do 40 000 od bitów. Postanowiliśmy zastąpić metal matrycą z tworzywa sztucznego, dzięki temu można bez dodatkowych kosztów zwiększyć nakład do 600 — 700 tysięcy odbitek. W tym celu skonstruowaliśmy specjalną prasę hydrauliczną, dotychczas wyprodukowano ich u nas 40, mamy nawet szansę na eksport. Robimy również szlifierki do szlifowania owych matryc, dwa rodzaje krajalarek do papieru. Ale te maszyny są nieprzydatne w drukowaniu „Głosu”. Wasze maszyny my właśnie remontujemy, ostatnio — rotacyjną.

— Pracuje pan w tych zakładach już 23 lata?

— Tak, kiedy powróciłem z obozu w Mauthausen w 1947 roku, gdy wykurowałem się, trafiłem tu, na Marcelesińską; właśnie organizowali obecny

...Zacząłem jako ślusarz w — gołębniku...

zakład. I proszę sobie wyobrazić, że jako ślusarz zacząłem pracować w... gołębniku. Bez żartów, tu, na tym miejscu, pozostały resztki dawniejszego wojskowego gołębnika dla gołębi pocztowych. Budowaliśmy jedną, potem drugą halę. W tym roku zaczynamy się budować na nowym miejscu, na Junikowie. Za trzy lata będzie nas tam dziesięć razy więcej niż było na początku istnienia zakładu.

— Wtedy zetknął się pan po raz pierwszy z maszynami poligraficznymi, teraz jest pan specjalistą...

— Czas się zmieniają. W 1947 roku poznałem swą obecną specjalność przez starą, spaloną maszynę z wrocławskiej drukarni, którą odbudowywałem dla Warszawy. Wówczas każdy z nas robił co tylko umiał, drukarze cieszyli się, jak tylko maszyna chodziła. A teraz... oni mają wysokie wymagania, a wy dziennikarze, też wiele chcecie od nich. Jest już sporo nowych różnorodnych wydajnych maszyn, na każdej z nich znać się nie sposób. Nasz zakład specjalizuje się więc głównie w remontach maszyn rotacyjnych, offsetowych, maszynach do składania (monotypy i linotypy). Ja też musiałem przejść odpowiednie przeszkolenie w NRD, aby uzyskać uprawnienia do montażu importowanych maszyn.

— Ma pan zatem rozeznanie w poziomie poligrafii u nas i za granicą...

— Nie jesteśmy potentatami w poligrafii. Należy do nich NRD, która ma nawet lepsze rozwiązania maszyn niż taki tradycyjny eksporter jak Szwecja. Ale nie na tym polegają te różnice. Chodzi o organizację pracy. Kiedy byłem w NRD i montowałem dla wpra-



Edmund Pawlak: „...Wasze maszyny my właśnie remontujemy...”

Fot. — K. Przychodźki

wy ciężki offset 4-kolorowy, okazało się, że były tam za słabe fundamenty. Ale po trzech dniach mogliśmy już, na nowych, przystąpić do roboty. Kiedy zaś montowałem offset w Olsztynie i też były kłopoty z fundamentami, trudno było tam podjąć szybkie i skutecz-

ne decyzje. Pociągnęło to za sobą niepotrzebnie zmarnowany czas.

— Co pan robi w wolnych chwilach od pracy?

— Zdziwi się pan, ale wtedy po prostu... marnuję czas. Tak, już charakter mojej roboty, w ciągu dwóch lat byłem tylko miesiąc w domu, resztę czasu spędzam po drukarniach w całym kraju. Przeważnie jeżdżę sam i sam też muszę sobie organizować czas wolny, bo tam gdzie bywam, zakłady pracy tego ludziom nie gwarantują. Ponieważ interesuję się sportem, mam wiele okazji obejrzeć liczne zespoły ligowe, których jakości nie możemy doczekać się w Poznaniu. Oczywiście, jest jeszcze telewizja, książka, kino, czasem wpadnę na jakiś pomysł, to go opracuję...

— Jest pan racjonalizatorem?

— Mam za sobą 5 wniosków i drugie miejsce w ogólnokrajowym konkursie racjonalizatorskim. Obecnie wraz z inż. Franciszkiem Wójcikiem pracujemy nad dwoma dalszymi pomysłami.

Edmund Pawlak nie dodał, przez skromność, że posiada tytuł Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji (1967 r.) i Przewodnika Pracy, uzyskany już wówczas, gdy pracował przy owej spalonej wrocławskiej maszynie.

Rozmawiał:

ZBILUT SEK

Współodpowiedzialni za hitleryzm

Jon Kimche, korespondent wojskowy w okresie II wojny światowej, poświęcił „Bitwę, której nie było” jednemu z zasadniczym celom: dowiedzeniu, że hitleryzm mógł być zdławiony u samych swych narodzin. Soślej — że można było zapobiec podbojom III Rzeszy, obozom koncentracyjnym, kilkudziesięciu milionom ofiar na różnych frontach Europy i świata. Ze II wojny — katastrofy o takich rozmiarach, mogło właściwie nie być. Ze można było unicestwić fałszyżym już w 39, a nie w 45 roku.

Co by było, gdyby... Odma- wiano racji tego typu rozumo- waniom jako „nienaukowym”. Ale tam, gdzie w grę wchodzi czynnik odpowiedzialności mo- ralnej — warto, a nawet nale- ży „gdybać”. „Bitwa, której nie było” dowodzi tego dobit- nie.

Jon Kimche obciąża odpo- wiedzialnością za straszliwe skutki hitleryzmu głównie Francję i Anglię. Potęga mili- tarna i gospodarcza Niemiec faszystowskich, w przededniu wojny, był to, jak powiada Kimche, „impresjonistyczny obraz, który, zgodnie z życze- niem Niemców, Brytyjczyki i Francuzi uznali za prawdzi- wy”. Europa dała się zatem za straszyć i sterroryzować mito- logią. Gdy Hitler zaatakował Polskę, zachodnia granica Nie- miec była niemal bezbronna. Wówczas siły militarne Fran- cji i Anglii były co najmniej równe siłom Rzeszy. Bitwa, która by wówczas była... mog- łaby skutecznie pokrzyżować plany Hitlera, Mocarstwa Eu- ropy jednak, zasłaniając się fałszywym frazesem umiowa- nia pokoju, wołały krótko- wzrocznie, osamotnić i oszu- kać Polskę.

Tego Pentagon nie przewidział

Powody, dla których wciąż rośnie zainteresowanie Wiet- namem, są nabytć oczywiste, aby o nich pisać. Nie słabnie też zapotrzebowanie na książ- ki o tym kraju, choć poświęco- no mu w Polsce w ostatnich latach już 45 tytułów. Nowa pozycja o walczącym Wietna- mie to „Paszczka Smoka” Ire- neusza Gwidona Kamińskiego — szkice z podróży do kraju, w którym od lat toczy się woj- na. Nota bene fragmenty tej książki drukowaliśmy na łam- ach „Głosu”.

„Paszczka Smoka”, rzecz niepokątnych rozmiarów i o luźnym, esejistycznym charak- cie, jest przy tym niezmiernie interesująca jako próba synte- tycznego obrazu walczącego na- rodu. „Nie miałem zamiaru” — zastrzega się autor na wstę- pie — „pisanie «reportaży z fron- tu» ani politycznych komen- taryzy”. Istotnie, „Paszczka Smo- ka”, wbrew skromności auto- ra, jest może czymś więcej: au- torowi chodziło przede wszy-



stkim o uchwyceniu źródeł niezniszczalności narodu, o przedstawieniu wielorakich i aktywnych przejawów jego istnienia w pracy, walce, nau- ce, w ogromnym, wbrew woj- nie, rozwoju gospodarczym i kulturalnym.

Skutkiem tego, pisze autor, „eskalacja, obliczona na zła- manie ducha oporu narodu wietnamskiego i zniszczenie jego dorobku, przyczyniła się pośrednio do rozwoju kra- ju. (...) Tak zaskakujących efektów swej agresji strategii Pentagonu nie przewidzieli”.

Handel i rozwój gospodarczy

Książka Józefa Soidaczuka „Handel międzynarodowy a rozwój gospodarczy w socjali- zmie” ma charakter naukowy i napisana jest dla specjalistów — handlowców i ekonomis- tów. Nie znaczy to jednak wcale, że nie powinno jej prze- czytać szersze grono odbior- ców nieprofesjonalistów; wręcz twierdzą, że praca Soidaczuka żywo zainteresuje wszystkich tych czytelników, których ob- chodzą istotne interesy nasze- go kraju. Przeczytać „Handel międzynarodowy” warto z te- go przede wszystkim względu, że nasza ogólna wiedza w tej dziedzinie jest na ogół bar- dzo mglista lub żadna i że lu- bimy wydawać sady o tym, o czym najmniej wiemy. Dla po- głępienia wiedzy ekonomicz- nej sięgniemy więc po książ- kę Soidaczuka.

Przeczytamy w niej, idąc kolejno za tokiem wywodów autora, o instytucjonalnych podstawach handlu zagranicz- nego w gospodarce socjali- stycznej, dalej o handlu za- granicznym w procesie repro- dukcji i wzrostu gospodarcze- go (m. in. handel a wytwarza- nie środków produkcji i spo- żywcia). Dalej Soidaczuk roz- wiązuje zagadnienie wzrostu gos- podarczego i bilansu płatniczego. Tu analizuje np. wpływ wro- stu gospodarczego na tempo wzrostu i strukturę eksportu.

Dalej wkraczamy w dziedzi- nę zagadnień politycznych, wiążących się ze sprawami han- dlu zagranicznego w krajach socjalistycznych.

MARCIN BAJEROWICZ

Jon Kimche: „Bitwa, której nie było”; Wydawnictwo MON, War- szawa, 1970; przełożył: Ignacy Bu- kowski; obwolutę projektował: Mieczysław Wiśniewski, str. 224.

Ireneusz Gwidon Kamiński: „Paszczka Smoka” (szkice wietnam- skie); Wydawnictwo Poznańskie, 1970; graficznie opracował: Ta- deusz Piskorski, str. 186.

Józef Soidaczuk: „Handel mię- dzynarodowy a rozwój gospodarc- zy w socjalizmie”; Warszawa, 1970; Państwowe Wydawnictwo Naukowe; okładkę i obwolutę projektował Zbigniew Stasiak, str. 355.

ILE WODY POTRZEBA LUDZIOM?

W ostatnich latach coraz częściej mówi się o bra- ku wody. Zapasy wody na Ziemi są olbrzymie — obli- cza się je na ok. 1,5 mld km sześć. Ogromna jednak część tego zapasu, bo aż ok. 98 proc. — to wody słone, niezdatne do picia, nie nadające się do ce- lów gospodarczych i przemysł- ych. Wody słodkiej jest na Ziemi tylko ok. 30,5 mln km sześć.

Ale nawet i ten zasób nie jest w całości dostępny lu- dziom, bowiem ok. 97 proc. słodkiej wody zmagazynowa- nych jest w górskich lodow- cach i lodowych górach polar- nych, które znajdują się w niezamieszkałych rejonach Zie- mi. Tak więc tylko ok. 826 tys. km sześć wody znajduje się w jeziorach, rzekach i w glebie. Ta ilość wody — wody rzeczy- wiście dostępnej i wykorzy- stywanej przez ludzi — stano- wi tylko 0,06 proc. całego za- pasu wodnego naszego globu.

Wydawałoby się, że mimo to nie ma potrzeby bić na alarm, ponieważ wody jeszcze nie bra- kuje i nie powinno jej zabrak-nąć, jeżeli według obliczeń uczonych cała ludzkość na Zie- mi korzysta każdego roku tyl- ko z ok. 8 tys. km sześć. Wody. Mieszkańcy Ziemi zubo- ją więc bardzo nieznacznie magazyn pitnej wody, tym bar- dziej, że zapasy utrzymują się same na mniej więcej jedna- kowym poziomie dzięki cyrku- lacji wody w przyrodzie. Woda, która wyparuje, dostaje się do atmosfery, skąd powraca w po- staci deszczu i śniegu i znowu zasila rzeki, jeziora, glebę. I tak np. mimo dużego zużycia wody, ilość opadów w wielu re- gionach świata jest większa niż ilość wody wyparowanej. Dzieje się tak w centralnych i północnych częściach Związku Radzieckiego, Stanów Zjedno- czonych, Europy, Kanady, w większości tropikalnych krajów Ameryki Południowej, Azji i Afryki oraz w niektórych re- jonach górskich. Jest jednak wiele regionów pustynnych i półpustynnych, gdzie latami nie spada nawet kropla desz- czu. Tak np. w rejonie assuan- skiej zapory wodnej deszcze nie padają przez dziesiątki lat.

W tak zwanych bezwodnych rejonach świata znajduje się wiele krajów, większa część Brazylii, Chile, Izrael, Mek- syk, Pakistan, Iran, Tunis, Al- gier, Arabia Saudyjska, a tak- że spora część Stanów Zjedno- czonych i niektóre republiki Związku Radzieckiego. Brak wody może zahamować w tych krajach dalszy rozwój przem- yśłu i gospodarki rolnej.

Wydawałoby się, że z tym problemem nie borykają się kraje położone w rejonach o dużych opadach deszczu i śnie- gu. Jednak stale rozwijający się w tych państwach prze- myśł i gospodarka rolna potrze- buje coraz więcej wody i to- tyle, że naturalny cykl wody w przyrodzie nie jest w stanie wyeliminować luk w zapasie, powstających wskutek nieu- stannego korzystania z niego. Tak więc całkiem realna sta- je się groźba głodu wody na- wet w bogatych w wodę rejo- nach świata. Brak wody odczu- wają już w Stanach Zjedno- czonych: Kalifornia, New Jersey, Teksas, Nowy Jork, Co- lorado, Pensylwania, Północna Dakota. Brakuje jej tak- że w Związku Radzieckim — w rejonie Donbasu, Krzyw- go Rogu, Północnym i Zachod- nim Kazachstanie, Południo- wym Altaju. Chroniczny brak wody odczuwają już od lat na- j-

większe miasta świata: Nowy Jork, Tokio, Paryż, Rio de Ja- neiro, Baku, Charkow itp. Za- potrzebowanie na wodę w tych rejonach i miastach sta- le wzrasta, a ilość zapasu wod- nego maleje. Nie pozwala to na budowanie nowych zakła- dów przemysłowych, nie poz- wala na prowadzenie upraw, wymagających dużej ilości wo- dy, grozi zanieczyszczeniem wód, z których korzystają mieszkańcy, a więc brak wo- dy grozi zdrowiu ludzi.

Główną przyczyną braku wody jest silnie rozwinięty przemysł i gospodarka rolna. W średnich wiekach jeden mieszkaniec Ziemi zużywał tyl- ko 10—15 l wody w ciągu 1 doby. W ubiegłym stuleciu liczba ta podwoiła się. Obec- nie tylko na własne i gospodar- cze potrzeby 1 człowiek zuży- wa w ciągu doby 150—160 li- trów wody. Jeśli do tego do- liczy się ilość wody zużywa- nej w przemyśle i rolnictwie, to na 1 człowieka, np. we Fran- cji wypada na dobę 1200 litrów wody, a w Stanach Zjedno- cych aż 6500 l.

Jak wiele wody zużywa prze- myśł, najlepiej świadczyć przy- kłady — w zakładzie produk- cji chemicznej włókna na 1 tony produkcji zużywa się po- nad 2 tys. m sześć. wody, na produkcję 1 tony aluminium —

1500 tys. m sześć., na 1 tonę papieru gazetowego — 900 tys. m sześć., stali — 120 tys. m sześć. wody.

Jeszcze więcej wody zużywa gospodarka rolna. Średni rochód wody przy sztucznym zraszaniu 1 ha upraw wyno- si w ciągu roku ok. 2 tys. m sześć. Dla uzyskania 1 t ziarn- na potrzeba więc ponad 1 tys. m sześć. wody, ryżu — ponad 4 tys. m sześć.

Te właśnie fakty są podsta- wą do bicia na alarm. Problem wody staje się tak samo waż- ny, jak problem zapewnienia żywności. UNESCO postawiło tę sprawę na równi z walką z głodem. Dla wielu uczonych głód wody staje się problemem nr 1. Obecnie bowiem 1/3 miesz- kańców Ziemi głoduje, a poło- wa ludzkości odczuwa już brak wody. Przy utrzymującym się stopniu rozwoju przemysłu i gospodarki rolnej — niedługo głód wody będzie tak samo o- stro odczuwalny, jak brak chle- ba.

Dlatego też uczeni wzięli na- swój warsztat sprawę wody. Powstało już wiele projektów odsalania wody morskiej, top- nienia lodowców i gór lodo- wych, ochrony wód rzecznych, wielokrotnego korzystania z tej samej wody. Wszystkie jed- nak te zabiegi są jeszcze na etapie eksperymentów. (PAP)

Po tragedii w Glasgow

Konieczna modernizacja stadionów

Poniedziałkowa prasa bry- tyjska zamieszcza na pierwszych kolumnach wielkie zdjęcie: strome, szerokie, o stu stopniach schody. Bariery, pionowo przecinające schody, są poskręcane jak na abstrakcyjnej rzeźbie. Czytel- nicy wiedzą już z depezy PAP, co wydarzyło się na tych scho- dach w sobotę wieczorem — zginęło 69 osób, około 200 zo- stało rannych. Jak doszło do tragedii w Glasgow. Gazety przyniosły nowe informacje na ten temat i aczkolwiek różnią się one w szczegółach, można już dosyć dokładnie odtworzyć przebieg wydarzenia sprzed kilku dni.

Grały ze sobą rywalizujące od 30 lat drużyny: Rangers i Celtici. Do tradycji należy mecz noworoczny, jak również do tradycji należy, że w Szkoc- cji, w odróżnieniu od spokoj- nej Anglii, Nowy Rok obcho- dzi się hucznie. Tegoroczny Sylwester, choć bardzo weso- ly, należał jednak do wyjątko- w-

o spokojnych, również sam mecz, mimo że 80 tys. kibiców nie załowało płuc dopingując swoje drużyny, przebiegał bez incydentów. Na dwie minuty przed zakończeniem spotkania, przy stanie meczu 1:0 dla Cel- tic, gdy wydawało się, że nie- już nie może zmienić wyniku, kibice zaczęli opuszczać sta- dion. Jednak na półtorej mi- nuty przed gwizdkiem sędziego Rangersom udało się strzelić bramkę. Na stadionie — tele- wizja pokazywała ten moment wielokrotnie — zapanował entuzjazm. I wówczas ci, któ- rzy już schodzili, zaczęli pchać się do góry, a ci, którzy wi- dzeli ostatnią bramkę, chcieli opuścić stadion. Zbiły się ze sobą dwie fale tłumu. Jedna z kobiet, która obserwowała schody z okna swego mieszka- nia, tak opowiadała reporter- owi telewizji: „Pamiętam dwóch mężczyzn, jeden drugiemu stał na ramionach, aby lepiej wi- dzieć. Pomyślałam sobie — co za głupota, zaraz coś się sta- nie. I nagle wszyscy przewró- cili się jak „domek z kart”. Pękła zewnętrzna bariera. Dziesiątki ludzi spadło ze schodów, napierający z góry spychali innych. W pewnym momencie urosła góra ludzka, złożona z 200 osób. Ci na- dnie zaczęli się dusić. 66 osób — zmarło z braku powietrza. Wśród uduszonych znalazło się pięciu kolegów w wieku 13-14 lat, którzy przyjechali na mecz z pobliskiego miasteczka. Zginął 30-letni Kanadyjczyk z 8-letnim synem, 19-letnia dziewczyna, zapalona entu- zjastka Rangersów, która jako upominek świąteczny dla cór- ki jednego z zawodników sa- ma zrobiła lalkę i zanosła do- jego mieszkania.

Poniedziałkowa prasa pod- kreśla, że ofiar byłoby o wie- le więcej, gdyby nie natych- miastowa pomoc policji i leka- rzy, którzy dzięki zastosowa- niu sztucznego oddychania ura- towali życie wielu ludziom. W Glasgow, milionowym mieś- cie robotniczym, zapanowała powszechna żałoba. Jeszcze w sobotę tysiące ludzi przybyło na stadion, aby identyfikować zwłoki. Można wyobrazić so- bie tragedię tych kobiet, które dowiedziały się o katastro- fie z radia, a nie mogły docze- kać się powrotu swych mężów i synów. Jeszcze później wie- czorem w niedzielę nie wszystkie ciała zostały zidenty- fikowane. Do szpitali w Glas- gow było dziesiątki telefonów

z Kanady, Australii, St. Zje- dnoczonych.

W Glasgow pracuje od nie- dzieli rządowa komisja, w któ- rej skład wchodzi kilku mi- nistrów. Komisja ma nieba- wem przedstawić raport, w któ- rym określi przyczyny wypad- ku w Glasgow i zaproponuje niezbędne środki na przysz- łość. Poniedziałkowa prasa lon- dyńska, poświęcając wiele ko- mentarzy i artykułów wstęp- nych katastrofie pisze, że na stadionach brytyjskich, które w większości są bardzo stare, do- chodziło już w przeszłości do wielu tragedii, nie tak ogrom- nych jak ostatnia, niemniej jed- nak i na tym samym stadionie w Glasgow ginęli już lu- dzie. I na ogół przyczyny wy- padków są znane. Nie dalej, jak rok temu specjalna komi- sja, badająca incydenty chuli- gańskie na meczach piłki noż- nej, przedstawiła bardziej ogól- ne wnioski dotyczące bezpie- czeństwa na stadionach. Jak się podkreśla — nie wszystkie zostały wprowadzone w życie.

Oczywiście, wypadek w Glas- gow był szczególnego rodzaju, ale mają rację te pisma, jak poważny „Guardian”, które zwracają uwagę, że i publicz- ność piłkarska jest też szcze- gólnego rodzaju, że na sta- dionie, na którym znajduje się 80 tys. rozentuzjasmowanych kibiców, muszą działać zupeł- nie wyjątkowe zabezpieczenia. Stadiony brytyjskie (Anglia jest pionierem piłki nożnej) są stare i jak przed stu laty publiczność stała na trybu- nach, tak i dziś w większości są tylko miejsca stojące. A to sprzyja tego rodzaju wypad- kom, bowiem w falującym, ruchliwym, podnieconym tłu- mie łatwiej o wypadek, aniżeli na stadionach, gdzie wszy- cy siedzą, nie mogąc w zasa- dzie zmieniać miejsc. Wiele dzienników energicznie doma- ga się od klubów sportowych, które osiągały wielkie dochody z imprez, aby przestały oszczę- dzać na inwestycjach i natych- miast przystąpiły do moderni- zacji stadionów. Prasa żąda, aby budować więcej wejść, więcej urządzeń dzielących tłum na mniejsze grupki, aby angażowano więcej służby porządkowej.

— Na to muszą się znaleźć pieniądze — podkreśla jeden z dzienników — skoro nie brak klubom funduszy na ku- powanie gwiazdorów piłkar- skich, nawet za cenę 100 tys. funtów.

ANDRZEJ BRONIAREK

FILM Galopem przez Europę

„Jeżeli dziś wtorek — to musi być Belgia”. Film produkcji ame- rykańskiej. Reżyseria: Mel Stuart. W rolach głównych: Anita Ek- berg, Virna Lisi, Suzanne Ple- shette, Jay Mc Shane, Milred Natwick, John Cassavetes, Vittorio de Sica.

Kpienie z samych siebie jest specjalnością Anglików. Nikt jak oni nie potrafi w satyrze i dowcipie podważać narodo- wych instytucji, obyczajów, nawet historii. Nie zawsze jed- nak zdajemy sobie sprawę z tego, że jeśli Anglik może so- bie na to pozwolić, to u źró- deł jego postawy leży jednak przeświadczenie, iż wszystko, co angielskie, jest najlepsze na świecie.

Amerykanie nie mają tego przeświadczenia ugruntowa- nego tak głęboko i może dlatego, jeśli zdarzają się kpiny z ame- rykańskich instytucji i oby- czajów, to raczej w filmach ro- bionych nie przez Ameryka- nów.

Turystyczne wojaże Amery- kanów po Europie były już niejednokrotnie przedmiotem knin. Tym razem robia to sa- mi Amerykanie. W filmie Mel- Stuarta kamera towarzyszy wycieczce zaoceanu, która w



18 dni ma zwiedzić 9 krajów Europy zachodniej. W tym m. in. Wielką Brytanię, Belgię, Luksemburg, Niemcy zachod- nie, Szwajcarię, Włochy. Rzecz jasna zwiedzanie ogranicza się z reguły do pobytu w stolicy. rzadko zdarza się trafić gdzieś poza tę metropolię, by zoba- czyć inną koronną atrakcję tu- rystyczną danego kraju. A i to oczywiście w myśl progra- mu „zwiedzamy 45 minut, po- tem obiad 25 minut i 5 minut

na wyniesienie walizek czyli za godzinę i kwadrans spoty- kamy się wszyscy w autoka- rze”.

Jak zwykle podczas takiej wycieczki, biorą w niej udział ludzie o najróżniejszych zain- teresowaniach, w różnym wie- ku i różnej profesji. Każdy o- czekuje od wycieczki czegoś innego. Tych „różności” nie można pogodzić. Już po pierw- szym dniu niektórzy uczestni- cy mają dosyć, po kilku

dniach zastanawiają się czyż- by przypadkiem nie było le- piej wrócić do USA najbliż- szym samolotem. Są zagonie- ni, zmęczeni, niewyspani. Nadmiar wrażeń przytłacza, po pewnym czasie niczego już się nie przyjmuje. Wrażliwość tę- pieje całkowicie. Jeden z wy- cieczkowiczów mówi trafnie, że po co będzie wchodził do kolejnego muzeum czy kościo- ła, jak i tak niczego nie pa- mięta z dotychczas zwiedza- nych.

Tak więc jest ten film łagodną satyrą na amerykański styl zwiedzania świata w kilka dni. Ale jest to rzeczywis- cie satyra dość łagodna, tak- by nie pospuć, broń Boże, in- teresów amerykańskim biu- rom podróży, czy towarzy- stwom lotniczym. Dlatego kpi- ny osłoniło pięknymi wido- kami z najslawniejszych miejsc turystycznych Europy zachodniej, które widzowie oglądają z zainteresowaniem. Te atrakcje turystyczne mają osłodzić zawrót z dość mierce- go poziomu artystycznego fil- mu, którego nie potrafi wznieść wyżej nawet udział gwiazd ekranu. Ale bądźmy sprawiedliwi — nawet dla gwiazd nie ma tu roli do wy- grania; są tylko rolki.

Film jest pozycją typowo rozrywkową, a naciągany hap- py end, nie przekonuje nikogo.

MIECZYSLAW SKAPSKI

Turniej czterech skoczni wygrał Czechosłowak Raska

Pawlusiak piąty w Bischofshofen

Czwarty, ostatni konkurs skoków narciarskich „turniej czterech skoczni”, rozegrany w austriackiej miejscowości Bischofshofen zakończył się zwycięstwem Norwega Morka przed Czechosłowakami Raską i Hubacem, Finem Kaeyhko oraz Polakiem Tadeuszem Pawlusiakiem. Drugi nasz reprezentant Adam Krzysztofik zajął 13 miejsce.

W pierwszej kolejce najdłuższy skok oddał Raska 101,5 m, otrzymując notę 120,5. Drugie miejsce zajął Mork, którego skok długości 101 m sędziowie ocenili na 119,2. Na trzeciej pozycji znajdował się Fin Kaeyhko — 101 m i 116,8 pkt. Poza tą trójką tylko jeden zawodnik osiągnął w tej kolejce 100 m. Był nim Tadeusz Pawlusiak, który z notą 114,4 zajął 5 miejsce. Na 8 pozycji znajdował się drugi nasz reprezentant Adam Krzysztofik — 97 m, nota 109,7. Najstarszy z reprezentantów Polski Ryszard Witke był 19 — 95 m, 103,9 pkt. Trzej pozostali Polacy skakali bardzo słabo. Stanisław Daniel-Gasienica 90 m i nota 96,4.

Józef Przybyła — 86 m i nota 85,8, a Jan Bieniek przewrócił się przy skoku na odległość 82 m.

W drugiej kolejce wielką klasę zdemontował Mork. Po wspaniałym locie uzyskał 102,5 m. Ten piękny skok sędziowie ocenili bardzo wysoko, dając Norwegowi notę 122 pkt. Najgroźniejszy konkurent Morka Czechosłowak Raska uzyskał natomiast 100 m i notę 118,4. W tej sytuacji przewaga Czechosłowaka wywalczona w pierwszej kolejce nie wystarczyła mu do zdystansowania Morka. Tadeusz Pawlusiak uzyskał w drugim skoku 97,5 m i notę 110,4. Natomiast jego najgroźniejszy konkurent Czechosłowak Hubac miał 100-metrowy skok i notę 115,4. Dzięki temu Hubac awansował na 3 miejsce, spychając na 4 pozycję Finę, a na piątą Polaka. Załmując po pierwszej serii skoków 17 miejsce Norweg Ellefson uzyskał w drugiej kolejce drugi pod wzelem dem długości skok 101,5 i notę 115,5.

W efekcie Ellefson awansował na 10 pozycję. Adam Krzysztofik skoczył po raz drugi 97 m i otrzymał notę identyczną jak w pierwszej serii — 109,7. Trzeci z naszych reprezentantów — Ryszard Witke miał 95,5 m i notę 105,1. Przybyła — 94,5 m, nota — 105,2. Daniel Gasienica — 93 m, nota 196,5, a Bieniek zaledwie 88,5 m.

Wyniki konkursu skoków w Bischofshofen:

1. Mork (Norwegia) — 101 m, 102,5 m, 241,5 pkt., 2. Raska (CSRS) — 101,5 m, 100 m, 238,9 pkt., 3. Hubac (CSRS) — 97 m, 100 m, 229,6 pkt., 4. Kaeyhko (Finlandia) — 101 m, 97 m, 225,5 pkt., 5. Pawlusiak (Polska) — 100 m, 97,8 m, 224,8 pkt.

W końcowej klasyfikacji „turniej czterech skoczni” triumfował Czechosłowak Raska przed Norwegiem Morkiem i swoim rodakiem Hubacem. W pierwszej dziesiątce na 7 pozycji znalazł się Tadeusz Pawlusiak.

Wyniki „turniej czterech skoczni”:

1) Raska (CSRS) — 948 pkt., 2) Mork (Norwegia) — 940,9 pkt., 3) Hubac (CSRS) — 925,4 pkt., 4) Kaeyhko (Finlandia) — 909,7 pkt., 5) Hoehn (CSRS) — 893,7 pkt., 6) Bjoerneby (Norwegia) — 890,9 pkt., 7) Pawlusiak (Polska) — 886,7 pkt.

Miejsca pozostałych Polaków w klasyfikacji turnieju 4 skoczni: 17. Daniel Gasienica 831 pkt., 19. Przybyła 826 pkt., 20. Witke 823,3 pkt., 42. Bieniek 747, pkt. (ot)

Wiceprzewodniczący GKKFiT Józef Rutkowski oceniając ogólnie sport polski w 1970 r. stwierdził, że na półmetku przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Moskwie, nasi sportowcy nadal utrzymują, mimo odmłodzenia w wielu dyscyplinach reprezentacji narodowej wysoką pozycję w hierarchii światowej.

Rok 1970 charakteryzował się dużą liczbą mistrzostw świata, bo aż

dla każdego...

Japonscy działacze tenisa stołowego wystąpili z projektem wykluczenia Tajwanu z Federacji Azjatyckiej tej dyscypliny, co pozwoliłoby reprezentantom ChRL, wielokrotnym mistrzom świata, na uczestniczenie w najbliższych mistrzostwach świata, które odbędą się w marcu br. w Japonii. ChRL jest członkiem Międzynarodowej Federacji Tenisa Stołowego, podczas gdy Tajwan jest jedynie członkiem Federacji Azjatyckiej.

W dniu dzisiejszym odbędzie się spotkanie o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej w hokeju na lodzie pomiędzy wrzesińskimi zespołami Zjednoczonych i MKS. Początek meczu o godz. 18 we Wrzesni. W sobotę o godz. 20 i w niedzielę o godz. 10.30 na lodowisku „Bogdanka” dwa spotkania rozegra Cybina z drużyną Linii ze Szczecina.

Na międzynarodowe przedolimpijskie zawody w Sapporo, które rozegrane zostaną w dniach 7-14 lutego br. wyjedzie z Polski pięciu narciarzy i trzy saneczkarzy.

Funkcje trenera reprezentacji Polski kobiet w siatkówce objął Zygmunt Krzyżanowski, trener klasy specjalnej. Pod jego przewodnictwem siatkarki polskie zdobyły w 1952 r. w Moskwie wice mistrzostwo świata.

dalekopisem

MANCHESTER UNITED WYELIMINOWANY

W bieżącym tygodniu miało rozegrać odłożone mecze III rundy piłkarskiego Pucharu Anglii, a także powtórzyć te spotkania, które w ub. sobotę zakończyły się remisami. Mróz i śnieg nadal jednak krzyżują szlaki piłkarzom. Wiele spotkań zostało ponownie przesuniętych na następny tydzień. W trzech, które się odbyły sensacją było wyeliminowanie Manchester United. Po sobotnim remisie 0:0, we wtorek zespół ten przegrał z Ilkington Middleborough 1:2. W pozostałych meczach Birmingham City uległ Huddersfield Town, 0:2, a Barnet przegrał z Colchester United, 0:1.

REKORD ŚWIATA

W fińskiej miejscowości Kotka reprezentant tego kraju Kauko Kanzasniemi ustanowił w wadze ciężkiej rekord świata w rwaniu wynikiem 166 kg.

I LIGA HOKEJA

ŁKS — Podhale (N. Targ) 4:4; Unia (Oświęcim) — Polonia (Bydgoszcz) 12:5; GKS (Kat.) — Pomorzanie (Jan.) 2:0; Górnik (Murcki) — Naprzód (Janów) 0:6; Baildon (Kat.) — Legia (W-wa) 4:3. (t)

Sport polski w ocenie GKKFiT

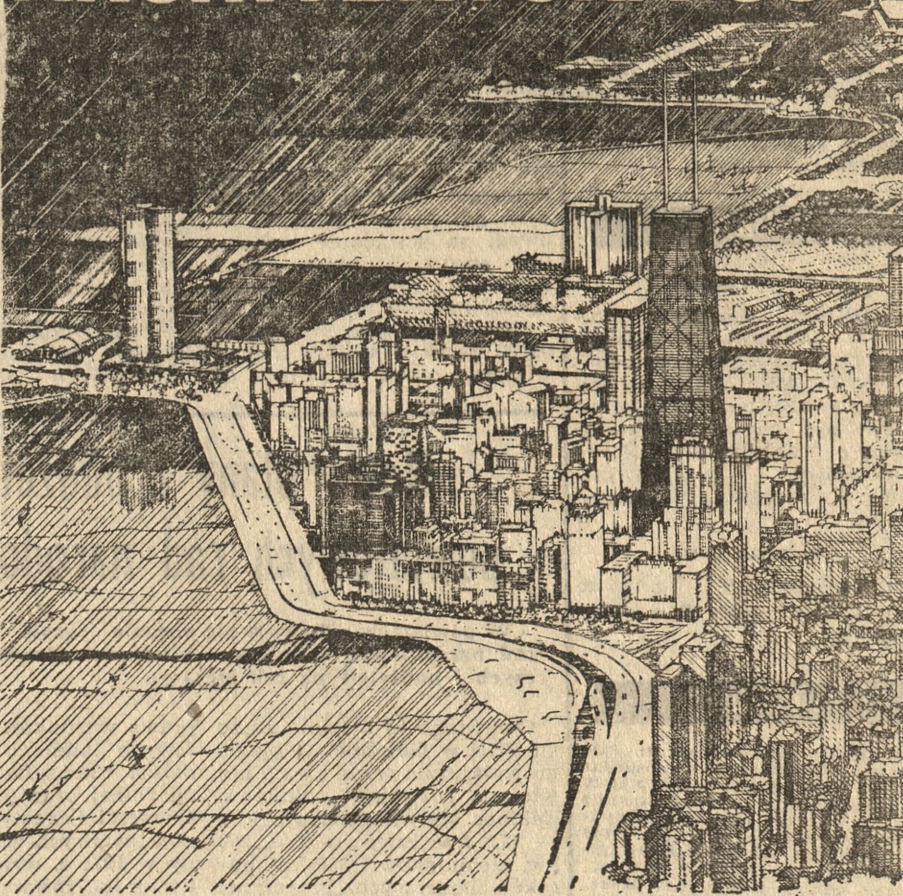
Wiceprzewodniczący GKKFiT Józef Rutkowski oceniając ogólnie sport polski w 1970 r. stwierdził, że na półmetku przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Moskwie, nasi sportowcy nadal utrzymują, mimo odmłodzenia w wielu dyscyplinach reprezentacji narodowej wysoką pozycję w hierarchii światowej.

Rok 1970 charakteryzował się dużą liczbą mistrzostw świata, bo aż

23. Polacy uczestniczyli w 14. W imprezach tych startowało w konkurencjach olimpijskich 152 reprezentantów naszego kraju, w tym 25 kobiet, zdobywając 16 medali. Ponadto 10 zawodników, w tym 16 kobiet uczestniczyło w 9 mistrzostwach Europy. Wywalczyli oni 17 medali. Na nasz dorobek medalowy i punktowy złożyły się głównie wyniki ciężarowców, zapasników, szermierzy, kajakarzy, lekkoatletów i strzelców. (o-x)

WYSTAWA

ARCHITEKTURA-USA



BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH W POZNANIU

8. I. 1971 — 24. I. 1971

czynne codziennie w godz. 10-18 z wyjątkiem poniedziałków
POZNAŃ, „ARSENAL” STARY RYNEK — WSTĘP BEZPŁATNY

46427g

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Metalowe Przemysłu Gumowego „Stomil” w Środzie Wlkp. — zatrudnia zaraz: **MAGISTRA INŻYNIERA** lub **INŻYNIERA** na stanowisko starszego konstruktora — wymagana praktyka w danym zawodzie. Nadmieniamy, że po okresie próbnym istnieje możliwość otrzymania mieszkania w bloku zakładowym. Oferty należy kierować pod adresem: Zakłady Metalowe Przemysłu Gumowego „Stomil”, Środa Wlkp., ul. Pradziwskiego 16. W8727

Gazy Techniczne PPH, Wytwórnia w Kościanie, ul. Przemysłowa 17, telefon 552, 542 — zatrudni: — **GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO** posiadającego dyplom biegłego księgowego — oraz — **ZASTĘPCĘ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO**. Wymagane kwalifikacje: wyższe wykształcenie ekonomiczne i pięć lat praktyki lub średnie ekonomiczne i dziesięć lat praktyki w działach finansowo-księgowych. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Mieszkanię zapewniamy po okresie próbnym. W8810

SPÓŁDZIELNIA PRACY „OŚWIATA” Wojewódzki Zakład Szkolenia w Poznaniu

ulica Klasztorna nr 2

ORGANIZUJE:

- **KURSY MISTRZOWSKIE I CZELADNICZE** we wszystkich zawodach metalowych i elektrycznych, również kierowców - mechaników samochodowych oraz spawaczy.
- **KURSY SPAWANIA** elektrycznego i gazowego dla początkujących.
- **KURS SPECJALISTYCZNY** badań i napraw układów wtorkowych silników wysokoprężnych.
- **KURS** dla elektryków ubiegających się o grupy BHP.
- **DLA SPÓŁDZIELCZOŚCI**.

Blizszych informacji udzieli i zapisy przyjmuje Ośrodek Szkolenia w Poznaniu przy ulicy Klasztornej nr 2, tel. 542-26, od 8 do 19, w soboty do 16. K8909

Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego w Poznaniu, ul. Rycka 10, telefon 67-20-13 — zatrudni zaraz: **BLACHARZA - SPAWACZA SAMOCHODOWEGO**, wymagane uprawnienia spawalnicze acetylenowe. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K44

Fabryka Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego we Wrótkach, ul. Fabryczna 23, tel. 231, zatrudni **TOKARZY**. Zapewniamy zakwaterowanie w hotelu robotniczym. W8960

Dnia 6 stycznia 1971 r. zmarł nagle w wieku 21 lat

kol. WLADYSŁAW GÓRNIK
nauczyciel Szkoły Podstawowej w Wargowie, pow. obornicki

Z głębokim żalem żegnamy naszego drogiego koleżę, ofiarnego, oddanego szkole i dzieciom nauczyciela i wychowawcę. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9 stycznia br. o godz. 10 w Ludomach.

Wydział Oświaty i Kultury PRN
Zarząd Oddziału Powiatowego
Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Obornikach
#6416g

† Dnia 5 stycznia 1971 r. zmarła nagle nasza kochana ciocia, przeżywszy lat 79, śp.

BRONISŁAWA GACEK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Junikowie.

Strapiona

RODZINA

Poznań, ul. Grottera 3. 46433g

† Dnia 4 stycznia 1971 r. zmarł nagle przeżywszy lat 60 niezapomniany mąż, troskliwy ojciec, kochany syn, brat, teść i dziadek, śp.

KAZIMIERZ PABISZCZAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

O bolesnej stracie powiadamia

żona z rodziną

46428g

Dnia 6 stycznia 1971 r. zasnęła w Bogu nasza kochana matka i babcia, przeżywszy lat 81, śp.

ANNA PRIEBE

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 9.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

46445g

Dnia 6 stycznia 1971 r. odszedł nagle od nas na zawsze, nasz kochany, jedyny syn, lat 18

KRZYSZTOF BUKOWSKI

uczeń Technikum Łączności

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 7.30 na Junikowie.

W głębokim żalu i smutku pogrążeni

rodzice i rodzina

46466g

Dnia 5 stycznia 1971 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, ojciec, przeżywszy lat 48

TADEUSZ WALKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 11.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z synami i rodziną

Poznań, ul. Gwardii Ludowej 15 m. 20. 46444g

† Dnia 6 stycznia 1971 r. zmarła nasza droga matka, teściowa, babcia, prababcia, przeżywszy lat 92, śp.

KATARZYNA SKRZYPczAK

z domu PRZYBYLSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 9 bm., o godz. 9.45 z domu żałoby w Mosinie,

o czym zawiadamiają

dzieci i rodzina

Mosina, pl. 20 Października 6. 46455g

W dniu 5 stycznia 1971 r. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona i ukochana córka, śp.

ZOFIA BARTKOWIAK

z domu KONYS

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążeni

mąż, matka i rodzina

Poznań, Polna 28. 46443g

Dnia 4 stycznia 1971 r. zakończył nagle na stanowisku pracy swoje pracowite życie, nigdy niezapomniany, pełen poświęceń mąż, ojciec, zięć, teść i dziadziś, przeżywszy lat 63, śp.

FELIKS GALECKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 10.50 na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Strusia 11. 46514g

† Dnia 6 stycznia 1971 r. zasnęła w Bogu nasza kochana siostra, ciocia i szwagierka, śp.

LEOKADIA IGNASIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 11 na cmentarzu Miłostowo - Główna.

W smutku pogrążona

RODZINA

46475g

† Dnia 6 stycznia 1971 r. odszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św., nasz skarb, najdroższa, najukochańsza mamusia, kochana babcia i ciocia, przeżywszy lat 98.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 12.50 na Junikowie.

Pogrążona w smutku i żalu

RODZINA

Poznań, Niecała 16 m. 7. 46448g

GŁOS WIELKOPOLSKI
POZNAŃ Grunwaldzka 10

Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. • Prenumerata wplaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki Poczty i „Ruchu”
• Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zw. Ierzyńska 3. • Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. Z-5

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Gwatu, co się dzieje”; NOWY — g. 19 „Piak”; OPERA — g. 19 „Fra Diavolo”; OPERETKA — g. 19 „Dama od Maxima”; MARCINEK — g. 11 „Białkowska bajka”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO: „Spartakus” KOŚCIAN: „Człowiek w pięknym krawacie”; LESZNO: „Armando”; NOWY TOMYŚL: „Dwoje na drodze”; OBORNIKI: „Most”; SREM: „Bitwa nad Neretwą”; ŚRODA: „Mózg”; SZAMOTULY: „Jesień Cheyennów”; WĄGROWIEC: „Mózg”; WRZESNIA: „Czarny wiatr”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—20 „Waszyngton — Biały Dom — Arlington”.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m: 8.05 Pięć minut o gospodarce; 8.10 Muzyka muzyczna; 8.45 W kilku taktach, w kilku słowach; 9.10 Dla kl. V (Język polski) O sardynskim dobozysku — słuch; 9.30 Tylko taniec; 9.40 Dla przedszkoli „Zima na wsi i w mieście”; 10.05 Panna — odc. 8 pow.; 10.25 Konk. Ork. PR i IV; 10.50 Choroby wene ryczne nadal groźne; 11.30 Dedykujemy II zmianie — konc. rozrywkowy; 12.25 Wieści, lepień, taniec; 13.10 Dla klas I—II (wych. muzyczne) Na sanki, czy liżwy?; 13.20 Swojskie melodie gra Zespół Akordeonistów Tadeusza Wesolowskiego; 13.40 Rytm i melodie dla wszystkich; 14.10 Raport z literatury z cyklu: „Opowieści wędrownicze”; 14.20 Konk. muz. romantycznej; 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców; 16.05 „Alfa i Omega” magazyn popularno-naukowy; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.50 Muz. i Aktualn.; 19.15 Dobry wieczór z naszymi; 19.30 Konk. żywych; 20.25 Muzyczne nocny dla Bukaresztu i Sofii; 21.10 Ze wsi i o wsi; 21.15 600 sekund z zespołem B. Hardego; 21.25 Pięć minut o wychowaniu; 21.30 Teatr PR. Trzy minuty Guillaume Apollinaire; 22.10 Magazyn studencki; 23.10 O co tu chodzi? 23.15 Konk. muz. kameralnej; 0.10 Koncerty żywych od słuchaczy noloninnych dla rodzin w kraju; 0.30 Program nocny z Rozgł. PR w Szczecinie.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 497 m i UKF 69.74 MHz 8.35 Muzyka dialog; 9.7 Muzyka hiszpańska; 9.35 Z życia ZSRK; 9.55 Koncert z nagrania Orkiestry Mandolinistów Rozgłośni Łódzkiej PR; 10.25 Drobna Stacha — fragm. pow.; 10.45 Orfeusz w muzyce; 13.45 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 Z cyklu: „Pisarze wielkopolscy”; „Wyżły” — opow.; 13.30 Wielkopolska muzyka ludowa (in crude); 13.40 „Melodramat” — fragm. pow.; 14.05 Maurice Chevalier — zaprasza na koncert rozrywkowy; 14.45 „Biekitna sztafeta”; 15.10 Konk. Chóru Rozgłośni Wrocławskiej PR; 15.20 10 minut z radz. ork. estradowa Mazurka; 15.30 Warszawski pamiętnik muzyczny; 17.15 „Gdyby nie piłka i boks”; 17.25 Poznański koncert żywych; 17.55 Radioexpress; 18.10 Felieton aktualny; 18.20 Sonda — dziesięć przegląd społeczno-ekonomiczny; 19.15 Język angielski; 19.30 Konk. symfoniczny; 21.10 Li ryki Paula Vairlane’a; 21.20 Muz. tan.; 22.30 Świat dźwięków; 22.50 Muzyka taneczna.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m; 8.05 Piosenki naszych przyjaciół; 8.35 Muzyka nocna UKF; 9. „Zmieję złote i inne” — odc. 2 pow.; 9.10 Jan Sebastian Bach — V Suita angielska a-moll; 9.30 Nasz rok 71; 9.45 Piosenki przy sprzątanu; 10. Instrumenty śpiewa ją; 10.15 Aud. Radia ONZ; 10.35 Wszystko dla pań; 12.25 Konk. muz. uniwersalny; 13. Na Wrocławskiej antenie; 15. Kiedy była wojna... gawędzi; 15.10 Poniatołowski; 15.10 Cztery temperamenty — muzyka dla melomaniów; 15.35 Kwadrans ze znakami zapytania; 15.50 Folk po polsku; 16.15 Camille Saint Saens — III koncert skrzypcowy h-moll op. 61; 16.45 Nasz rok 71; 17.05 Quodlibet, czyli kto kto bi; 17.30 „Zmieję złote i inne” — odc. 3 pow.; 17.40 Saksofon w różnych stylach; 17.55 Zebra — magazyn motoryzacyjny; 18.15 Cztery temperamenty — muzyka dla samogierów; 18.35 Mini-max wydanie dla fonoamatorów; 18.45 Powieść w wyd. dżw. — „Kapitan Blood”; odc. 13; 19.30 Cztery temperamenty — muzyka dla chłopców; 19.45 Polityka dla wszystkich; 20. Uchem słonia — program muzyczny; 20.25 Ilustrowany tygodnik rozrywkowy; 21.49 Opera tygodnia — Serżant Prokofiew — „Wojna i pokój”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — P. I. Proch; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Swoje ulubione wiersze recytuje Gustaw Holoubek; 23.05 Konk. tylko dla melomaniów; 23.50 Na dobranoc cztery temperamenty — muzyka dla flematyków.

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30, 10.30, 12.05, 15.30, 17, 18.30, 22.

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 8 I 1971 Nr 6 (8359)

Leszczyńskie problemy

Rozbudowa szpitala coraz bliższa

Jednym z głównych problemów leszczyńskiej służby zdrowia jest rozbudowa i modernizacja Szpitala Miejskiego przy ul. Dzierżyńskiego. Placówkę pobudowano przed 80 laty; przed drugą wojną światową rozbudowano o skrzydło.

Szpital ma dziewięć oddziałów. Na miejscu jest ich pięć. Pozostałe znajdują się w innych odległych budynkach. Z uwagi na posiadanie oddziałów specjalistycznych, leszczyńska placówka patronuje szpitalom sąsiednich powiatów.

Najpoważniejszy problem — mówi dyrektor szpitala dr Ludwik Apolinarowski — to brak od

powiednich sal operacyjnych. Szpital posiada tylko jedną małą salę operacyjną — aseptyczną i drugą septyczną, znajdującą się w starym budynku. Nie może całkowicie spełnić zadania z uwagi na trudności w zainstalowaniu nowoczesnej aparatury. Rocznie dokonuje się tu blisko 2 tysiące poważnych zabiegów i operacji.

Brak również zaplecza gospodarczego — magazynów żywnościowych i pościelowych oraz właściwego pomieszczenia kuchennego. Ponadto odczuwa się brak szatni i świetlicy dla licznego personelu szpitalnego. Urządzenia sanitarne dla

chorych są także nie wystarczające. Wiele kłopotów przysparzają przestarzałe i wadliwe działające instalacje wodno-kanalizacyjne, elektryczna i centralnego ogrzewania. Brak także gabinetów dla ordynatorów poszczególnych oddziałów.

Trudne warunki szpitala pogarsza jeszcze spora liczba pacjentów korzystających od godzin rannych z usytuowanych na piętrze poradni specjalistycznych.

Czy władze miejskie poczyniły jakieś kroki, by szpitalowi pomóc? Na to pytanie odpowiada zastępca przewodniczącego Prezydium MRN — mgr Edmund Jankowski.

— Przekazaliśmy w 1954 roku na rzecz służby zdrowia okazały budynek w rejonie ul. Narutowicza, w którym po adaptacji uruchomiono oddział szpitala dziecięcego. Przebudowano również częściowo główny gmach szpitala. Pozwoliło to na zwiększenie liczby łóżek. Warunki sanitarne szpitala poprawiono przez pobudowanie kosztownym ponad 1200 tys. zł palni zlokalizowanej uprzednio w piwnicach. Sprawa dalszej poprawy warunków pracy szpitala znalazła swój wyraz w programie wyborczym Miejskiego Komitetu FJN. Powołano Społeczny Komitet Rozbudowy Szpitala. Gromadzono środki finansowe w ramach SFOS. Zebrana kwota 1 487 tys. zł, stanowiąca część przypadająca na rzecz miasta miała być początkiem realizacji rozbudowy szpitala. Komitet Społeczny zgromadził ponadto około 400 tysięcy złotych.

Z funduszy tych opłacono m. in. dokumentację projektowo-kosztorysową obiektu, w którym przewiduje się zlokalizowanie bloku operacyjnego z prawdziwego zdarzenia oraz bloku żywieniowego i sal dla chorych. Wykonano również liczne prace przygotowawcze, przenosząc m. in. w czynię społecznym suszarnię na nowe miejsce.

Dzięki przychylnemu stosunkowi władz wojewódzkich, zarówno Prezydium WRN jak i służby zdrowia, w tym roku wreszcie zapoczątkuje się roboty w Lesznie. Na ten cel leszczyńska MRN przeznacza ze środków inwestycyjnych kwotę 1,2 mln złotych.

Prace przy rozbudowie szpitala pochłonią około 9 mln zł i potrwać do końca 1973 roku.

MARCIN RYDLEWICZ

Kłopoty XX wieku

Naukowcy ostrzegają — uwaga na lasery!

Wobec wzrastających możliwości wykorzystania urządzeń laserowych, naukowcy oraz specjaliści w dziedzinie ochrony pracy zwracają uwagę na konieczność zapewnienia bezpieczeństwa przy stosowaniu tego wynalazku.

Największym zagrożeniem stwarzanym przez laser są uszkodzenia oczu. Soczewka skupa wiązkę promieni lasera na małym wycinku siatkówki, co może spowodować zniszczenie tkanki i nerwów ocznych, a na wet ślepotę. Stwierdzono, że przy działaniu promieni o dużej energii uszkodzenie wzroku następuje w ciągu jednej tysięcznej sekundy, a nawet szybciej. Innym zagrożeniem jest poparzenie ciała. Niezależnie od tego lasery mogą być przyczyną wybuchów, zanieczyszczenia atmosfery parami, powstającymi przy spalaniu,

drażeniu lub cięciu różnych materiałów.

Nie opracowano dotychczas przyrządów do pomiaru natężenia promieniowania laserowego. Nie można zatem, na razie w drodze pomiaru określić, czy poziom mocy lasera przekracza dopuszczalne granice bezpieczeństwa. Niemniej wypracowano już pewne zasady bezpieczeństwa przy obsłudze laserów.

Główne z tych zasad polegają na dopuszczaniu do pracy przy laserze jedynie osób bardzo dobrze wyszkolonych oraz zdrowych; nie mogą ich obsługiwać osoby z wadami wzroku, z przewlekłymi schorzeniami płuc, serca, układu krążenia, tarczycy. Strefa bezpośredniego zagrożenia promieniami lasera powinna być silnie oświetlona, co zapobiega szkodliwemu rozszerzaniu się źrenicy oka. Wszystkie powierzchnie w strefie zagrożenia powinny mieć jak najmniejszy współczynnik odbicia światła. Otaczające środowisko powietrzne powinno być systematycznie badane pod względem stężenia ozonu. Kontrola wzrokowej działania lasera wolno dokonywać wyłącznie za pomocą urządzeń działających zdalnie, takich jak aparatura telewizyjna. Palenie, jedzenie i picie napojów w strefie zagrożenia promieniami lasera jest zabronione ze względu na możliwość zatrucia.

Nowe plany i budżety powiatowych rad narodowych

W powiatach odbywają się obecnie sesje powiatowych rad narodowych, poświęcone ustalaniu planów gospodarczych i budżetów na rok bieżący.

Omawiano to ostatnio na sesji PRN w Gnieźnie. W planie gospodarczym wiele uwagi poświęcono rozwojowi rolnictwa. Zakłada się osiągnięcie z 1 ha — 22,5 kw. czterech zbóż, 200 kw. ziemniaków i 350 kw. buraków cukrowych. Przyczynić się do tego powinien m. in. wzrost nawożenia oraz dalsze nakłady na melioracje. Dzięki polepszeniu bazy paszowej powinno nastąpić zwiększenie pogłowia bydła do 56,9 sztuk i trzody chlewnej do 108,2 sztuki na 100 ha użytków rolnych.

W zakresie przemysłu planowana wartość sprzedaży produkcji własnej i usług przekroczy 255 milionów zł. Wzrost produkcji nastąpi przy zmniejszonym zatrudnieniu w wyniku poprawy wydajności pracy.

Wydatki na remonty kapitalne budynków mieszkalnych przekroczą 2,4 mln zł. Uzyskać limit w wysokości 1,9 mln zł na roboty budowlane pozwoli umieścić w planie budowy spółdzielczego bloku mieszkalnego w Kłecku. (zk)

Budżety i plany gospodarcze na rok 1971 uchwalono także na sesjach Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej w Lesznie. Budżet miasta jest o 7 625 tys. zł wyższy od budżetu na rok 1970.

Największą dotację (prawie 39 mln zł) przeznacza się na ochronę zdrowia i opiekę społeczną. Wydatki na remonty kapitalne mieszkań wzrosną o 63 proc. w porównaniu do roku ubiegłego i pochłonią 12 mln 560 tys. zł. Na remonty kapitalne urządzeń komunalnych przeznaczono ponad 5 mln złotych (w tym 4 mln zł — na remonty ulic, oświetlenia ulicznego i zieleni komunalnej). Dotacje na inwestycje z udziału MRN wyniosą 9 200 tys. zł, w tym 4 mln zł. przeznaczono na rozbudowę bazy PKS w Lesznie.

W dziedzinie rolnictwa plan zakłada dalszy wzrost produkcji zbóż do 26 kwintali, buraków cukrowych do 360 kwintali, ziemniaków do 210 kwintali. Ponad 10 600 tys. zł. przeznaczają się na prace melioracyjne.

W zakresie przemysłu planuje się wzrost wartości sprzedaży o 3,7 procent, tj. do 260 700 tys. złotych, a wartość wszystkich usług dla ludności ma osiągnąć sumę około 6 500 tys. zł. (r)

W Obornikach ustalono, że podstawowym zadaniem uchwalonego planu jest rozwój i umacnianie gospodarki oraz po

W pow. ostrzeszowskim największe wydatki przewidziane są dla służby zdrowia — 27 774 tys. zł. (o 2,2 mln zł. więcej niż w roku ub.). Jest to podkątowane m. in. rozbudową Szpitala Powiatowego. W dziedzinie rolnictwa wydatki wyniosą 8,1 mln zł.

Budżet gromad na rok 1971 wynosi 20 679 tys. zł i jest wyższy o 2,6 proc. od budżetu ubiegłego roku. Budżet miasta wynosi 13 856 tys. zł. (hp)

Sesja PRN w Rawiczu uchwaliła budżet powiatu na 1971 rok, zamykający się sumą prawie 86 milionów zł. Budżety gromad wzrosły o 4,4 proc. a miast o 1,9 proc.

Plan gospodarczy przewiduje wzrost produkcji przemysłowej o 7,7 procent. Tym samym tempo wzrostu produkcji będzie wyższe od średniej krajowej, wynoszącej 6,8 i wojewódzkiej — 6,9 procent. W rolnictwie planuje się uzyskać zbiory buraka 405 kw. ziemniaków 230 kw. i siana łąkowego 68 kw. z ha.

Zostanie oddanych do użytku 80 mieszkań, w tym 50 z budownictwa Gazometu i 30 spółdzielczych. Rozpoczęta będzie budowa bloku spółdzielczego, bloku z budownictwa zakładowego.

Najwięcej środków inwestycyjnych w zakresie przemysłu pochłonie rozbudowa Gazometu i RZPO. Kosztownością 4 800 tys. zł. przeprowadzi się meliorację, wybuduje się agromotówkę i Międzykółkową Bazę Maszynową w Zielonej- Wsi. (wt)

mowy o książkach; 19 — Kronika Tygodnia; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20 — „Piękny i nieczuły” — nowela franc.; 20.30 — „Kraj” — tygodnik społeczno-polityczny; 21.10 — Teatr TV — A. Jirasek: „Latarnia”. Przekład W. Karłowicza. Adaptacja i reż. J. Kłosiński. Wykonawcy: aktorzy scen łódzkich; 22.40 — Dziennik; 23—23.55 — Politechnika TV (nowt.).

SOBOTA: 9.55—10.25 — Dla szkół — Nauka o człowieku (dla kl. VIII); „Układ krwionośny”; 10.35 — Dla szkół — Geografia (dla kl. VII); Półwysep Skandynawski; 11.25—12 — „Lampart” — film fab. prod. włosko-franc.; 15.20 — TV Kurs Rolniczy — Koncert „Provit” w żywności trzody chlew-

TELEWIZJA

PIĄTEK — 10—11.30 — „Jeszcze dem wieczorów” — film fab. prod. czechosłowackiej (znowienie); 11.55—12.25 — Dla szkół — Wycho- wanie młastyczne (kl. VIII); „Moje mieszkanie”; 15.20—16.25 — Politechnika TV — Matematyka (I rok); „Wzór Taylora”; „Wzór MacLaurina” — cz. I; 16.30 — Dziennik; 16.40 — Dla dzieci — Po- ra na Telestora; „Rozmowy z smokiem”; „Podróż do krajów To- nów”; „Znasz już te wiersze”; „Sam jak pies” — film; 17.35 — Nie tylko dla pań; 17.55 — Magazyn Medyczny; 18.25 — Gramy o telewizor — teleturniej; 18.45 — Roz-

Podobno zdrowo...



Panowie, wolnego! Kąpiel rzeczywiście surowo wzbroniona. Poza tym jest 12 stopni mrozu... Fot. — Dąbrowiecki

W sanatorium w Miłowodach

O nudzie nie ma mowy...

W Miłowodach, niedaleko Obornik, znajduje się Sanatorium Kolejowe dla Dzieci — jedyna tego typu placówka w Polsce, lecząca dzieci chore na gruźlicę i przewlekłe schorzenia układu oddechowego. Położone wśród lasów, w pięknym rozległym parku nad rzeką Wełną, zapewnia swoim małym pacjentom (których je dnorazowo przebywa tu ponad 200 z różnych zakątków kraju), znakomite warunki leczenia. Obok wyposażenia leczniczego — aparatury rentgenowskiej, sali bronchoskopowej i laboratorium, znajduje się tu również sala gimnastyczna, pracownia zajęciowa, świetlica i bawialnia; pod okiem wysoko kwalifikowanej kadry lekarzy — specjalistów i pielęgniarek dzieci wracają szybko do zdrowia.

Przy Sanatorium istnieje Szkoła Podstawowa, w której dziewczęta nauczycieli prowadzą normalne zajęcia według

obowiązującego programu w klasach od I—VIII. Wręczane tu świadectwa ukończenia klas są równoważne ze świadectwami normalnych szkół. Zajęcia prowadzone są w klasach metodą zespołową na oddziale obserwacyjnym, lub jeśli trzeba — przy łóżkach małych pacjentów. Ofiarne pomaga w tym grono 30 wychowawców, którzy obok prowadzenia urozmaiconych zajęć pozalekcyjnych, utrzymują ścisły kontakt ze szkołą — często uczęszczają do lekcji, pomagają dzieciom w odrabianiu lekcji, obserwują ich postępy w nauce. To samo można powiedzieć o lekarzach i personelu pomocniczym.

Dzieci mogą tu także rozwijać swoje zainteresowania. Działają bowiem aktywny Szach Harcerski „Nieprzetartego Szlaku” i Koło Ligi Ochrony Przyrody, redaguje się nawet własną gazetkę „Wrzask Oddziału”. Dzięki dobremu wyposażeniu gabinetu prac ręcznych, dzieci rozwijają również swoje uzdolnienia plastyczne, a ich prace są potem ekspozowane na sanatorijskich wystawach. Dziewczęta szczególnie upodobały sobie hafty, koronki, a wszyscy chętnie korzystają z bogatego księgozbioru biblioteki.

Tak więc mali pacjenci miłowodzkiego Sanatorium nie tylko się leczą, ale także uczą i rozwijają swoje zainteresowania. (bop)

odpowiadamy

F. R. Srem. Powinno Pan znaleźć dwóch współpracowników, którzy mogliby zaświadczyć, że w danym roku pracowali Pan we wspomnianym przedsiębiorstwie. (3409)

Stanisław St. Ulejno. Podajemy adres na który należy wpisać prenumeratę „Głos Wielkopolski”: „Ruch” PKO — Poznań, nr 122-6211831. Gazetę będzie Pan otrzymywał od II kwartału 1971 roku. (3403)

Gabriela J. pow. Wągrowiec. Spisy powszechne przeprowadzone były w latach 1921, 1926, 1946 i 1970. (3352)

K. P. Kórnik. Trudno nam interweniować, skoro nie poda Pan adresu i nazwy zakładu. (3338)

Maria W. Chłudowo. Radzimy skontaktować się z naszym radcą prawnym, który przyjmie czynniki w każdy czwartek od godz. 17 do 19 ul. Grunwaldzka 19, pok. 59. (3308)

O. S. pow. Wągrowiec. Powinno Pan zwrócić się do Wydziału Spraw Wewnętrznych Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, w której zasięgu przebywa poszukiwana osoba. Wniosek ten należy uzasadnić. (3266)

Franciszek R. Krzywiń. Książkę „Wspomnienia Powstańców Wielkopolskich” powinien Pan znaleźć w księgarni Domu Książki w Kosciance. (3239)

**TWOJA KREW DAREM
ŻYCIA ZOSTAŃ HONOROWYM DAWCĄ KRWI!**